Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, środa 26 marca 1952 r. | Nr 74 (1140)

W 125 rocznicę śmierci Beethovena

W związku z przypadającą w dniu 26 marca 125 rocznicą śmierci Ludwika van Beethovena, Polskie Radio przygotowało liczne koncerty poświęcone twórczości genialnego kompozytora. Tak więc dnia 26 bm. nadany będzie cykl pieśni „Do dalekiej ukochanej" (z udziałem Marii Drewniakówny) oraz Sonata „Apassionata". Tego samego dnia wykona IX Symfonię wielka orkiestra radia berlińskiego pod dyrekcją Hermana Abendrotha. Arcydzieło to będzie odtworzone po raz drugi w dniu 28 bm. przez orkiestrę Czeskiej Filharmonii również pod dyrekcją Abendrotha. W dniu 30 marca nadana będzie opera Beethovena „Fidelio" w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry radia berlińskiego pod dyrekcją Gerharda Pflügera.

Pierwsze zwycięskie meldunki robotniczych załóg Pomorza

Załogi - Toruńskich Zakładów Przemysłowych i BZPG wykonały plan kwartalny

Z Torunia i Bydgoszczy nadeszły w dniu wczorajszym 2 radosne meldunki. Załoga Toruńskich Zakładów Przemysłowych i Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego przed terminem wykonały zadania I kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego.

Zwycięstwo załogi Toruńskich Zakładów Przemysłowych umożliwione zostało przede wszystkim dzięki przeprowadzeniu metodą radziecką wymiany agregatów w ruchu, co pozwoliło na przełamanie zeszłorocznych trudności. Od pierwszych dni br. w zakładach tych rozpoczęła się rytmiczna walka o codzienną realizację planu.

Ogromną rolę w mobilizowaniu załogi do wykonania trudnych, zwiększonych zadań, odegrała organizacja partyjna, jej agitatorzy i grupy partyjne, które analizowały trudności produkcyjne i troszczyły się o ich usuwanie.

Zarówno dyrekcja jak i organizacja partyjna przywiązywały należytą wagę do codziennych narad produkcyjnych, w których aktywny udział brali przodujący robotnicy i personel techniczny.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Z VI Okręgowego Zjazdu TPPR

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: — Przemawia I sekretarz KW PZPR tow. Feliks Baranowski
NA ZDJĘCIU DOLNYM: — Sala obrad.

Uwaga chłopi

Wszyscy chłopi — subskrybenci Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, którzy wpłacili już wszystkie raty Pożyczki proszeni są o zgłaszanie się u sołtysów i w Gminnych Radach Narodowych po odbiór obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Komunikat

polskiej komisji przygotowawczej dla Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie

Polska Komisja Przygotowawcza wyłoniła reprezentację polskich sfer gospodarczych na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest prof. dr Oskar Lange, wybitny ekonomista, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W skład delegacji wchodzą:

Ignacy **Apt** — dyrektor Centrali Zbytu Węgla, prof. dr Józef **Chałasiński** — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Bronisław **Chmielewski** — członek Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, inż. Jan **Drobot** — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim", Wiktor **Drożdż** — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ignacy **Faberka** — wicedyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Paged", dr Stanisław **Gall** — wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Wiktor **Górecki** — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Animex", Stefan **Ignar** — prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tadeusz **Jańczyk** — prezes Zarządu Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Wiktor **Kłosiewicz** — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Daniel **Kuszewski** — wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego, Konstanty **Lubieński** — publicysta gospodarczy, Tadeusz **Malewiak** — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Dalspo", dr Aleksander **Wołyński** — dyrektor departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Przewodniczący delegacji polskiej, prof. dr Lange jako członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego wyjechał już do Moskwy, dokąd komitet ten przeniósł ostatnio swoją siedzibę z Kopenhagi.

Załoga Zakładów Szklarskich „Irena" dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja podjęła zobowiązania produkcyjne o wartości 84.925 zł.

Robotnicy napisali list do Towarzysza Bieruta, w którym meldują o swoim czynie i przesłali jednocześnie podarek w postaci artystycznie wykonanej wazy z wypalonego szkła, którą widzimy na powyższym zdjęciu.

Przyrzekamy Ci Towarzyszu Prezydencie że z honorem wykonamy nasze zobowiązania

List załogi Zakładów Szklarskich „Irena" do Towarzysza Bieruta

„Pragniemy wyrazić Tobie, Drogi Towarzyszu, naszą wdzięczność za ofiarną pracę całego Twego życia, za niestrudzoną walkę o szczęście i dobrobyt naszego narodu. Z Twoim imieniem łączy się walka klasy robotniczej przeciw wyzyskowi i uciskowi rodzimych i zagranicznych kapitalistów, a w warunkach okupacji hitlerowskiej przewodziłeś narodowi w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o władzę ludu pracującego".

W ten sposób zwracają się do Towarzysza Bieruta robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni Zakładów Szklarskich „Irena" w Inowrocławiu, z okazji 60-rocznicy Jego urodzin. Załoga tych zakładów nadesłała list i wazę z wypalanego szkła artystycznie wykonaną dla Towarzysza Bieruta. Wdzięczni są Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej, że uczy i prowadzi czołowy oddział polskiej klasy robotniczej, ukochaną Partię mas pracujących — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, do coraz to nowych zwycięstw w budownictwie socjalistycznym. Pod Jego przewodem lud pracujący wywalczył prawa i zdobycze zagwarantowane w opracowanym przez Niego projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Cała załoga Zakładów Szklarskich „Irena" pragnie powitać dzień 18 kwietnia zespołowym wysiłkiem w pracy, dodatkową ponadplanową produkcją, która służyć będzie wzrostowi dobrobytu ludzi pracy i pomnoży siły naszej Ojczyzny. Załoga będzie nadal dążyć do przedterminowej realizacji zadań ich zakładu pracy, obniżać koszty własne, łamać trudności i pogłębiać rewolucyjną czujność w wykonywaniu przedterminowym planów produkcyjnych; gwarancją realizacji zadań, są podjęte przez załogę zobowiązania. Np. załoga działu hutniczego wyprodukuje ponad plan w miesiącu marcu br. 58 tys. sztuk wyrobów szklanych, a w miesiącu kwietniu do dnia 18 wyprodukuje ponad plan 14.600 sztuk wyrobów szklanych. Natomiast załoga działu obróbki zabowiązuje się towar wyprodukowany przez dział hutniczy wykończyć i oddać gotowy do magazynu. Właśnie realizacja tych zobowiązań przyniesie dodatkową produkcję wartości 52.500 zł. Załoga kuglerni zobowiązuje się wykonać ponad plan 2.500 sztuk szklanek zdobionych. Do czynu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta dołączają się także zobowiązaniami zespołowymi tow. tow.: Andrzejewski, Chodorowski, Mikołajski, Harenda, Schmidt, Olejniczak, Nowosielski, Kaźmierczak oraz z brygady młodzieżowej Wójcikowski i Kosecki, zobowiązując się wykonać ponad plan 18.050 sztuk wyrobów szklanych o wartości 800.070 zł. Załoga warsztatów mechanicznych i pion techniczny zobowiązuje się wykonać transporter do odnoszenia towaru wyprodukowanego przez zespoły hutnicze, przez co zaoszczędzi w pracy 12 ludzi, co da w sumie oszczędności 3 tys. zł. Wykonanie transportera systemem gospodarczym zaoszczędzi 18 tys. zł.

Pracownicy administracji z zawodu hutnicy zobowiązali się do 18 kwietnia również wyprodukować ponad plan 7.300 sztuk wyrobów szklanych o wartości 4 tys. zł. Do dalszego czynu przyłączyła się również załoga Przedsiębiorstwa Budowlanego podejmując zobowiązanie wykończenia hali produkcyjnej na dzień 20 marca br. przez co skróci realizację budowy o 150 roboczogodzin co przyniesie oszczędności 3.375 zł.

Łączna wartość zobowiązań załogi Zakładów Szklarskich „Irena" w Inowrocławiu wynosi 84 925 zł. Pracownicy Zakładów w ten sposób kończą list do Prezydenta:

„Przyrzekamy Ci Towarzyszu Prezydencie, że z honorem wykonamy nasze zobowiązania — że nie będziemy szczędzić sił dla stałego ulepszania metod pracy i zwiększania wkładu w walkę o pokój, Plan 6-letni i socjalizm. Życzymy Ci wraz z całym narodem, Drogi Towarzyszu Prezydencie, jak najdłuższego życia i prowadzenia nas do coraz to nowych zwycięstw na drodze budowy socjalizmu.

Niech żyje jedność narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni!

Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa i jej Konstytucja!

Niech żyje Nauczyciel i Przywódca narodu polskiego Towarzysz Bolesław Bierut!"

Z frontu walki O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

Przygotowania do wiosennych siewów

Tysiące podjętych zobowiązań przez gromady, przez PGR, POM, SOM, spółdzielnie produkcyjne, przez indywidualnych chłopów i robotników PGR, POM, SOM i nadchodzące meldunki o rozszerzeniu się współzawodnictwa na wsi świadczą, że bitwa o szybkie i terminowe wykonanie siewu na Pomorzu jest w pełnym toku.

Poczynając od ubiegłej niedzieli rozpoczęły się na wsi zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których omawiana jest uchwała egzekutywy KW PZPR w sprawie mobilizacji organizacji partyjnych do terminowego i sprawnego przeprowadzenia siewu wiosennego.

Uchwałą Rządu utworzony został specjalny Fundusz Siewny, z którego nasze województwo otrzymało 915 ton pszenicy, 952 tony jęczmienia, 1.276 ton owsa.

Kontraktacja kultur roślinnych napotyka w niektórych powiatach na pewne trudności, spowodowane tym, że niektóre instytucje kontraktujące nie dysponują dostateczną ilością aktywu biorącego udział w tej akcji.

Kontraktacja buraków cukrowych osiągnęła właściwy poziom w pow. wyrzyskim, aleksandrowskim i inowrocławskim, słabiej jest natomiast w pow. toruńskim i brodnickim.

PRZED AKTYWEM W GROMADACH I GMINACH STOI ZATEM POWAŻNE ZADANIE — DOPOMÓC W PRZEPROWADZENIU KONTRAKTACJI WYMIENIONYCH KULTUR PRZEZ ROZWINIĘCIE SZEROKIEJ AKCJI WYJAŚNIAJĄCEJ.

DOTYCZY TO SZCZEGÓLNIE POW. WĄBRZESKIEGO, LIPNOWSKIEGO, MOGILEŃSKIEGO I WŁOCŁAWSKIEGO JEŚLI CHODZI O RZEPAK, A BYDGOSKIEGO W KONTRAKTACJI LNU.

TAK PRACUJĄ SOM

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w powiecie sępoleńskim są w pełni przygotowane do rozpoczęcia prac wiosennych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zmobilizować wszystkie środki do wykonania kampanii siewnej

Zaczęły się powiatowe zjazdy przodujących chłopów w rolnictwie. Najlepsi chłopi pracujący naszego województwa radzą nad sposobami szybkiego i sprawnego przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej, nad metodami zwiększenia produkcji rolnej w trzecim roku naszej Sześciolatki.

Niewątpliwie zjazdy te zmobilizują wszystkich chłopów pracujących wsi pomorskiej do zwycięskiego wykonania siewów wiosennych. Tym niemniej w celu umożliwienia wykonania zadań jakie zjazdy te stawiają przed wsią pomorską potrzebna jest nieustanna i systematyczna pomoc ze strony Rad Narodowych, organizacji partyjnych, ZSL, organizacji masowych i całego aparatu spółdzielni zaopatrzenia i zbytu.

Chłopi pracujący naszego województwa dali dowody swej patriotycznej postawy w akcji planowego skupu zboża .Wierzymy, że tak samo wypełnią obowiązki wynikające z wiosennej akcji siewnej. Do tego trzeba jednak wytrwałej i zorganizowanej pracy uświadamiającej masowo-politycznej organizacji partyjnych, ZSL, Rad Narodowych i organizacji masowych.

A zdarzają się wypadki — jak np. w powiecie aleksandrowskim, sępoleńskim i lipnowskim, że organizacje partyjne niedostatecznie jeszcze kierują całością akcji, gdzie Rady Narodowe nie uchwyciły dobrze strony organizacyjnej, a ZSCh nie rozwinął dostatecznej aktywności w mobilizowaniu mas chłopskich.

Są jeszcze Prez. GRN, jak np. w Nieszawie, pow. Aleksandrów Kujawski i Kikół, pow. Lipno, gdzie nie zostały rozpracowane do końca plany pomocy sąsiedzkiej. Prez. GRN w Nieszawie i Kikole ograniczyły się tylko do sporządzenia samych planów, ale nie ogłoszono tego w gromadach, nie zabezpieczono udzielania pomocy wyłącznie za opłatą w gotówce.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uroczyste wręczenie

Nagród Państwowych

w zakresie nauki i postępu technicznego

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów i odznak Nagród Państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego.

W uroczystości udział wzięli członkowie Rządu RP, przedstawiciele najwyższych władz PZPR, przedstawiciele Komitetu Nagród Państwowych, Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, CRZZ i Naczelnej Organizacji Technicznej oraz rektorzy wyższych uczelni.

Uroczystość aktu dekoracji i wręczenia dyplomów laureatom Nagród Państwowych — naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom dokonał minister Szkolnictwa Wyższego — Adam Rapacki.

Składając najserdeczniejsze życzenia laureatom min. Rapacki stwierdził, że liczba Nagród Naukowych w roku 1951 jest niemal równa łącznej liczbie nagród za lata poprzednie.

Jest to wskaźnikiem szybkiego rozwoju działalności naukowej w Polsce Ludowej.

Obok nagród za indywidualne osiągnięcia naukowe przyznawane są nagrody, za pracę zespołową.

Szczególną wymowę mają nagrody w roku 1951 w dziale postępu technicznego. Rozwój ruchu racjonalizatorstwa i nowatorstwa podniósł po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Budownictwo wiejskie w ZSRR

Członkowie kołchozów i pracownicy sowchozów ZSRR mieszkają w obszernych, jasnych domach.

NA ZDJĘCIU: Osiedle mieszkaniowe robotników sowchozu na Stepach Salskich.

Foto — CAF

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża wspólnikiem i lokajem imperializmu amerykańskiego

Oświadczenie Agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że sekretarz stanu USA Acheson usiłuje ukryć się przed falą powszechnego oburzenia w związku z rozpoczętą przez Amerykanów wojną bakteriologiczną w Korei i w Chinach Północno - Wschodnich.

W oświadczeniu z 4 marca br. Acheson zaprzeczył faktowi, że Amerykanie prowadzą wojnę bakteriologiczną, a jednocześnie oznajmił, że zgodzi się chętnie na bezstronne zbadanie tego faktu przez jakiś organ międzynarodowy np. przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Powstaje uzasadnione pytanie — stwierdza Agencja Nowych Chin — dlaczego imperialiści amerykańscy upierają się przy tym komitecie, dlaczego okazują mu tyle zaufania, dlaczego wychwalają go jako „organ nie zainteresowany" i „bezstronny"? dlaczego upierają się oni, żeby Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął się zbadania ich potwornych zbrodni?

Sposób w jaki ten rzekomo obiektywny i bezstronny komitet ustosunkował się do agresji amerykańskiej w Korei świadczy wymownie, iż pod szyldem Czerwonego Krzyża popiera on od dawna amerykańskich imperialistów.

Dwa fakty świadczą o tym szczególnie wymownie: fakt, że komitet przestał przestrzegać Konwencji Genewskiej w sprawie jeńców wojennych, która jak sam przyznawał stanowiła podstawę całej jego pracy oraz fakt, że patrzy przez palce na bestialstwa Amerykanów w Korei.

Czyż to wszystko nie dowodzi, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jest wspólnikiem Stanów Zjednoczonych? Szczególnie wymownie świadczy o tym stanowisko tego komitetu wobec dokonanej przez Amerykanów masowej rzezi koreańskich i chińskich jeńców wojennych w dniach 18 lutego i 13 marca br. na wyspie Kożedo.

Opinia publiczna zareagowała na te masakry z najgłębszym oburzeniem i Amerykanie oznajmili pośpiesznie, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zbada „obiektywnie" tę sprawę na miejscu. Upłynął przeszło miesiąc od chwili rozpoczęcia tzw. „badania" okoliczności masakry dokonanej 18 lutego i dotychczas nie ogłoszono żadnego sprawozdania na ten temat. I rzeczywiście Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża, jako wspólnikowi imperialistów amerykańskich, nie łatwo będzie opracować takie sprawozdanie opierając się na postanowieniach konwencji genewskiej.

Zarówno Acheson jak i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża są głęboko zaniepokojeni oburzeniem, z jakim opinia publiczna zareagowała na wiadomość o masowym używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach Północno - Wschodnich.

Acheson oświadczył 4 marca, że powita z uznaniem zbadanie tej sprawy przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Wykonując pośpiesznie ten rozkaz, komitet wystosował już w następnym dniu do Dowódcy Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir - sena i do dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh - huei'a depeszę z prośbą o zezwolenie na przybycie przedstawicieli komitetu na zaplecze wojsk koreańskich i chińskich. Jest rzeczą znamienną, że w depeszy tej komitet nie wspomina ani słowem o bakteriach.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, który reaguje z takim pośpiechem na oświadczenia Achesona, zapomina o jednej z zasadniczych reguł swego postępowania, w myśl której nie ma on prawa przeprowadzania żadnych badań.

Kiedy Komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która badała zbrodnie dokonane przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w Korei, przesłała Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża swe sprawozdanie stwierdzające, że wojska amerykańskie dokonują zbrodni w Korei — komitet w dniu 23 listopada 1951 r. zaczął rozsyłać na wszystkie strony tekst memoriału, w którym usiłował dowieść, iż nie jest uprawniony do badania faktów naruszania prawa międzynarodowego. Komitet obawiał się, że takie badanie może postawić go w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Komitet powołał się nawet na specjalną uchwałę z 1939 r., w myśl której nie jest uprawniony do przeprowadzania badań jeżeli (a) nie otrzymał specjalnych uprawnień w tym kierunku i (b) jeśli strony zainteresowane nie zawarły w tej sprawie odpowiedniego porozumienia. Jest to zaiste uchwała bardzo wygodna!

Komitet wiedział, że nie ma żadnych porozumień uprawniających go do przeprowadzania badań. Wiedział on także, że strony biorące udział w wojnie koreańskiej nie osiągną nigdy porozumienia w sprawie zaproszenia Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża do zbadania zbrodni amerykańskich. Dlatego też zatrzasnął on drzwi, obawiając się, że znajdzie się w zbyt kłopotliwej sytuacji. Skąd mógł komitet wiedzieć, że zaledwie 4 miesiące później sam Acheson, usiłując uniknąć powszechnego potępienia w związku z użyciem przez Amerykanów broni bakteriologicznej, zażąda od komitetu przeprowadzenia odpowiedniego badania!

W tej krytycznej chwili komitet zapomniał o wszystkich wykrętnych argumentach, do których uciekł się 4 miesiące temu, ażeby usprawiedliwić swą odmowę zbadania zbrodni dokonywanych przez Amerykanów w Korei.

Na jakiej więc podstawie zgodził się komitet na żądanie Achesona. Dlaczego w pierwszym wypadku odmówił zbadania zbrodni amerykańskich, gdy z wnioskiem tym wystąpiła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, a obecnie podporządkował się pośpiesznie rozkazowi Achesona w sprawie przeprowadzenia badania na zapleczu wojsk koreańskich i chińskich?

Na czym więc polega tzw. „obiektywność" Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża?

Swym postępowaniem komitet dowiódł, że jest wspólnikiem i lokajem imperializmu amerykańskiego. Za jego gorliwością kryje się widocznie inny cel. Celem haniebnego sprawozdania, przygotowywanego przez ten komitet jest wybielenie sprawców bestialskich zbrodni dokonywanych w Korei.

Narody koreański i chiński nigdy nie wpuszczą do swych krajów tych wspólników imperialistów amerykańskich i nie pozwolą im na urzeczywistnienie ich nikczemnych zamiarów. Wiadomość o zbrodniczym stosowaniu przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach dociera do najbardziej oddalonych zakątków kuli ziemskiej.

Niech narody całego świata wywrą swój słuszny gniew na sprawcach tej zbrodni, niech utną krwawe ręce imperialistów amerykańskich!

Z procesu Międzynarodówki zdrajców

„Oskarżeni" udowodnili że „powodowie" zdradzili swoje narody

PARYŻ (PAP). — Na poniedziałkowej rozprawie „Międzynarodówki zdrajców" przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni" przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niezbicie, iż „powodowie" nie tylko w przeszłości uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, wysługując się obcym wywiadom i sprzęgając się z podżegaczami wojennymi.

W dalszej części swego przemówienia adwokat Matarosso wykazuje, że Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser mieli pełne prawo określić powodów — Guemeto, Dianu i Jana Kowalewskiego jako zdrajców i szpiegów. Guemeto za zdradę stanu skazany został przez sąd bułgarski na ciężkie roboty, a Dianu i Kowalewski za szpiegostwo i zdradę pozbawieni zostali obywatelstwa. Jouvenel i Wurmser mieli więc pełne prawo oprzeć się na prawomocnych wyrokach tych sądów, a sąd francuski nie jest upoważniony do poddawania tych wyroków rewizji, gdyż oznaczałoby to ingerencję w suwerenne prawa obcego państwa. Ponadto obrona przedłożyła w toku procesu szereg dokumentów, które potwierdziły zdradziecką i antynarodową działalność powodów i które sąd francuski, zgodnie z obowiązującym ustawodastwem, winien również uwzględnić przy ocenie stanu faktycznego.

Ironizując na temat fantastycznych, wyssanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej o rzekomym wymuszeniu zeznań na oskarżonych przy pomocy jakichś „tajemniczych środków", Matarasso przypomina dwa epizody z obecnego procesu „Międzynarodówki zdrajców" dotyczące zeznań Bora-Komorowskiego i Mikołajczyka. W obliczu niezbitych dowodów Bór-Komorowski musiał przyznać, że wydawany przez niego „Biuletyn informacyjny" w numerze z lipca 1941 r. wyrażał radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu krajowej reprezentacji politycznej oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotowywać się do walki z Rosjanami. Bór-Komorowski potwierdził ten fakt i w konsternacji zdobył się tylko na to, by zapytać, skąd obrona dysponuje tym dokumentem.

Gdyby Bór-Komorowski — ciągnie dalej adwokat Matarasso — przyznał to wszystko przed sądem polskim, powiedziano by niewątpliwie: „No, tak, ale Komorowski był na pewno potwornie torturowany! Jak straszną presję musiano na nim wywrzeć! Inaczej nie potwierdziłby wszystkich tych faktów". Jednakże tutaj — jak widać — Komorowski bez żadnej presji potwierdził wszystkie te fakty, albowiem przedstawiono mu fakty i dokumenty, którym nie mógł zaprzeczyć.

Przechodząc do zeznań Mikołajczyka, adwokat przypomina, że zdrajca Modelski stwierdził w prasie, iż na stanowisku attache wojskowego w Waszyngtonie utrzymywał z polecenia Mikołajczyka ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim, dostarczając mu żądanych informacji szpiegowskich. I oto Mikołajczyk — ciągnie dalej adwokat — wobec którego nie wywarliśmy najmniejszej presji i w stosunku do którego nie dopuściliśmy się najmniejszego gwałtu, przyznaje — co prawda nieco cichym i speszonym głosem — że fakty te są ścisłe, dodając cynicznie, że, jego zdaniem, nie stanowią one zdrady. To ostatnie oświadczenie — podkreśla adwokat — doskonale charakteryzuje sylwetkę Mikołajczyka, świadka powodów, albowiem nie ma na świecie takiego kodeksu karnego, który by postępowania Modelskiego nie traktował jako zdrady.

Przechodząc z kolei do charakterystyki obecnej działalności powodów i większości powołanych przez nich świadków, m. in. również Mikołajczyka, adwokat Matarasso wykazuje, że kontynuują oni obecnie swą antynarodową, zdradziecką i szpiegowską robotę.

Powodowie utrzymują również — stwierdza dalej Matarasso — jakoby byli członkami opozycji politycznej. Jest to fałsz. Są oni spiskowcami i agentami obcych mocarstw, co już wykazaliśmy i jeszcze wykażemy. Po zostają oni na żołdzie tych mocarstw. Ostatnio otrzymali świeżą wypłatę w wysokości 100 milionów dolarów uchwalonych przez kongres USA na finansowanie roboty dywersyjnej i szpiegowskiej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ludzie ci utrzymują, jakoby walczyli o niezawisłość narodową. To również fałsz. Znajdują się oni zawsze u boku swych pryncypałów, którzy występują przeciwko walczącym o swą niezawisłość narodom od Vietnamu do Egiptu, od Iranu do Maroka, od Malajów do Tunisu.

Ludzie ci „zarzucają" nam, jakobyśmy zmienili charakter tego procesu i z oskarżonych stali się oskarżycielami. To prawda. Jakkolwiek nie myśmy wytoczyli ten proces, ale my właśnie oskarżamy. Oskarżamy tych ludzi, o to, że zdradzili swoje narody. Oskarżamy ich o to, że spiskowali z obcymi rządami. Oskarżamy ich o narażanie na szwank pokoju światowego. Nikt nie przeszkodzi nam w głoszeniu tych oskarżeń.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji sanitarno-porządkowej w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Rządu powzięło uchwałę, w sprawie przeprowadzenia w roku bież. wiosennej akcji sanitarno-porządkowej. Ma ona na celu usunięcie dotychczasowych zaniedbań w tej dziedzinie i podniesienie ogólnego stanu sanitarno-higienicznego naszego kraju.

Akcja sanitarno-porządkowa przeprowadzona będzie w roku bież. podobnie jak w roku ubiegłym. Dotyczyć ona będzie zarówno miast, jak i wsi. W miastach, jak i we wsiach baczna uwaga zwrócona będzie na zapewnienie czystości i higieny oraz na usunięcie wszelkich braków w tej dziedzinie.

W roku bież. szczególny nacisk położony zostanie na doprowadzenie do należytego stanu sanitarnego i porządku wszystkich szkół podstawowych, przedszkoli, żłobków i innych zakładów dziecięcych.

Prezydia Rad Narodowych otoczą również szczególną opieką sanitarną te dzielnice miast lub miejscowości, w których w ostatnich latach zanotowano nasilenie choroby Heine Medina.

Ponadto Prezydia Rad Narodowych zarządzą przeprowadzenie zbiórki odpadków użytkowych w zakresie i na zasadach ustalonych przez przewodniczącego PKPG.

Zmobilizować wszystkie środki do wykonania kampanii siewnej

(Dokończenie ze str. 1)

O niedostatecznym docenianiu sprawy objęcia akcją wszystkich siewników świadczy fakt nieprzygotowanych w gromadzie Pakość, pow. Mogilno — 15 siewników znajdujących się u indywidualnych chłopów. Jest to dowodem, że Prez. GRN nie objęło planem jeszcze wszystkich siewników i nie zaplanowało konkretnie ile hektarów przypada na siewnik. Dobrze natomiast sprawę tę przeprowadziło Prez. GRN w Narutowie, pow. Lipno, gdzie na każdy siewnik SOM czy z gospodarstwa indywidualnego wyznaczono konkretnie ilość hektarów do obsiania.

Bardzo poważną pomocą dla chłopów ze strony Prez. GRN i GS jest sprawa szybkiego i właściwego rozprowadzenia nawozów sztucznych, zaprawionego ziarna kwalifikowanego i w celu umożliwienia zaprawienia ziarna przez każdego indywidualnego gospodarza zorganizowanie kilku dogodnych punktów zaprawy w gminie.

Nie docenia tej sprawy jeszcze GS w Rojewie, pow. Inowrocław — zwlekając z dostarczeniem chłopom nawozów sztucznych.

Zbliżający się szybkimi krokami okres siewów wiosennych wymaga jak najśpieszniejszej likwidacji wszystkich tych niedociągnięć, aby jeszcze przed wyjściem w pole zmobilizować wszystkie rezerwy jakie posiadamy w celu całkowitego zabezpieczenia przebiegu wiosennych siewów.

Sprawa ta wymaga zwiększenia aktywności wśród członków Rad Narodowych i ZSCh, aby uświadomić każdego chłopa co do konieczności stosowania wyborowego i dobrze zaprawionego ziarna siewnego. Prez. PRN i GRN winny bezwzględnie żądać przedkładania przez wszystkie instancje kontraktujące bieżących sprawozdań z wykonania planów, umożliwiając w ten sposób Radom Narodowym kontrolowanie przebiegu kontraktacji takich upraw jak len, konopie i rzepak.

Zdarzają się jeszcze wypadki, że Prez. GRN zadowoliły się uchwyceniem odłogów w swojej gminie, rozdzieliły je pod zagospodarowanie zespołom uprawowym względnie chłopom indywidualnym, ale nie zabezpieczyły poprzez komisje rolne, aby odłogi te były należycie uprawione, nie rozpracowały konkretnej pomocy w sile pociągowej, ziarnie itp.

Okres siewów wymaga szczególnego nasilenia dostaw na wieś takich narzędzi rolniczych jak części pługne, szpadle itp. A nie można powiedzieć, aby dostatecznie w takie właśnie narzędzia były zaopatrzone niektóre spółdzielnie, jak np. w powiecie żnińskim.

Jeszcze niedostatecznie PZGS panują nad zaopatrzeniem GS-ów w nawozy sztuczne według zgłoszeń chłopów, zatwierdzonych przez Prez. GRN. Stąd wynika poważne zadanie dla wszystkich PZGS-ów skontrolowania stanu posiadanych przez GS-y nawozów sztucznych, w celu dokonania ewentualnych przerzutów z tych gmin, w których zostały nagromadzone większe ilości. Skontrolowania również wymaga sprawa rozdziału nawozów, aby nie dopuścić do wykupowania większych ilości przez kułaków i elementy spekulacyjne.

Większej opieki i pomocy ze strony GS-ów wymaga również sprawa wykorzystania sprzętu maszynowego SOM, a więc zaktywizowania komitetów członkowskich. Konieczne jest w tym celu wzmożenie pracy ZSCh.

Pełne zabezpieczenie wszystkich środków technicznych przyczyni się niewątpliwie do wykonania podejmowanych przez masy chłopskie zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, umożliwi spopularyzowanie ruchu współzawodnictwa i wzbogaci jego formy. Konieczne jest zatem, aby w tym kierunku podjęły szeroką pracę organizacje partyjne, Rady Narodowe i ZSCh przy współudziale ZMP i Kół Gospodyń ZSCh. Chodzi o to, aby ruch współzawodnictwa objął wszystkie gromady, wszystkich chłopów pracujących. Podejmowane zobowiązania i współzawodnictwo należy popularyzować przez ogłaszanie na tablicach i w świetlicach gromadzkich, aby osiągnąć pełną mobilizację chłopstwa pracującego w wiosennej akcji siewnej.

Takie ustawienie i przygotowanie wszystkich sił i środków do kampanii siewnej zapewni nam wykonanie najważniejszego zadania trzeciego roku Planu 6-letniego na wsi — wzrostu produkcji rolnej, a tym samym zagwarantuje chleb dla mas pracujących miast i wsi, produkty rolne i mięso potrzebne dla przemysłu i klasy robotniczej.

Nr 14 „Nowych Czasów" poświęcony w całości Międzyn. Konferencji Gospodarczej w Moskwie

Na całym świecie wzmaga się zainteresowanie dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, która będzie najważniejszym wydarzeniem w dziedzinie rozszerzania międzynarodowej współpracy gospodarczej.

O założeniach, zadaniach i celach tej wyjątkowo ważnej konferencji znajdziecie cenny materiał informacyjny i publicystyczny w nr 14 tyg. „NOWE CZASY", poświęconego w całości Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Z frontu walki O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

(Dokończenie ze str. 1)

Częste organizowanie narad roboczych z udziałem przedstawicieli Gminnych Rad Narodowych, organizacji partyjnych zmobilizowało załogę do sprawnego przeprowadzania remontów. Zobowiązania podjęte z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bieruta i Święta 1 Maja poważnie przyczyniły się do przyśpieszenia wykonania przygotowań do akcji siewnej.

Ogółem w SOM pow. sępoleńskiego gotowe są 3 traktory, 101 siewników zbożowych, 16 nawozowych, pługi traktorowe, kultywatory, brony itp.

Zawarto już umowy na wykonywanie robót przez traktory i wypożyczenie innych maszyn i narzędzi.

Władysław Stróżewski

KREDYTY W GS JASTRZĘBIE SĄ, ALE...

Aby pomóc rolnikom w ich staraniach o podniesienie wydajności z ha, Państwo umożliwiło wszystkim Gminnym Spółdzielniom SCh zaopatrzenie się w odpowiednie ilości nawozów sztucznych oraz przeznaczyło poważne sumy na kredyty dla tych małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy pomocy potrzebują, aby móc zakupić odpowiednie ilości kwalifikowanego ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

Nie wszędzie jednak rozdział kredytów przebiega tak jak powinien.

Np. w gminie Jastrzębie, w pow. lipnowskim są gromady, w których chłopi w ogóle nie wiedzą o istnieniu takich kredytów, bo nikt im o tym nie mówił i rzecz jasna nie wiedzą do kogo się w tej sprawie zwrócić.

Lada dzień rozpoczną się siewy i chyba już czas, aby zarząd GS wziął się sumiennie do pracy i podał do wiadomości chłopom, że takie kredyty posiada i przydzielił je tym, którzy naprawdę potrzebują.

Seweryn Skulski

PEŁNA GOTOWOŚĆ PGR

Zespół PGR w Dobrzyniewie, pow. wyrzyskiego dobrze i na czas przygotował się do akcji siewnej.

We wszystkich gospodarstwach tegoż zespołu na rozpoczęcie prac w polu czekają już wyremontowane traktory, siewniki zbożowe i nawozowe, kultywatory, brony itp. Gospodarstwa są zaopatrzone w kwalifikowane zaprawione ziarno siewne.

Na obszarze około 100 ha łąk rozsiano już nawóz sztuczny.

Całkowicie jest również przygotowany do rozpoczęcia siewów wiosennych zespół PGR w Kobylnikach w pow. inowrocławskim, w Marcinkowie (pow. Żnin) oraz w Wichorzu, pow. Chełmno.

We wszystkich zespołach odbyły się narady produkcyjne, na których brygady z poszczególnych gospodarstw otrzymały plany robót z harmonogramami czynności.

USPRAWNIĆ PRACĘ W GMINIE ZŁOTORIA

Zebrani chłopi w zespole rolnym w gminie Złotoria pow. toruńskiego przeanalizowali gruntownie przygotowania całej gminy do akcji siewnej.

Okazało się, iż dużo rolników nie ma w tej chwili jeszcze ziarna do siewu. Gminna Spółdzielnia powinna wszystko uczynić, ażeby przyjść poszczególnym małorolnym chłopom z pomocą. Lemiesze leżą w magazynie PZGS w Toruniu nie rozprowadzone.

Ostrej krytyce poddano także kierownictwo SOM w Grębocinie, które nie stoi na wysokości zadania. Z 14 siewników bowiem tylko osiem jest zdatnych do użytku.

Chłopi mówili także o trudnościach w odbiorze nawozów sztucznych z magazynu w Lubiczu. Najpierw trzeba udać się do Grębocina, by zapłacić w buchalterii za nawozy sztuczne, a następnie trzeba jechać do Lubicza, ażeby je pobrać z magazynu. Rolnicy zamieszkali w Silnie muszą przebyć trasę 30 km i poświęcić na ten cel jeden dzień.

Oczekujemy, że sprawami tymi zajmie się Prez. PRN w Toruniu i dopomoże małorolnym i średniorolnym chłopom w gminie Złotoria w sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej.

UWAGA — PGR BOCIEN!

PGR Bocien w pow. toruńskim daremnie oczekuje na siewniki mimo, że już 3 miesiące temu zostały one doprowadzone do zespołowego warsztatu w Ostaszewie.

Nie wróciły także z zespołu 2 motory spalinowe, z których jeden jest niezbędny dla uruchomienia czyszczarki „Petkus", a drugi elewatora. Na oczyszczenie czeka w tej chwili około 500 ton jęczmienia nasiennego, nie licząc innych gatunków. Spośród 2 traktorów tylko jeden jest na chodzie. Drugiemu brak wału korbowego. Znajduje się on, według otrzymanych informacji, w TOR w Toruniu.

Nie pomyślano również o ludziach. Na 600 ha obszaru dysponuje Bocien tylko 32 pracownikami łącznie z administracją. Obecny kierownik zwracał się o pomoc do zespołu PGR w Ostaszewie, jednak bezskutecznie. Bocien nie może otrzymać stałych pracowników m. in. z braku mieszkań. Tymczasem 3 mieszkania są zajęte przez b. kierownika i b. 2 magazynierów, którzy w Bocieniu nie pracują.

Szwankuje także gospodarka na innych odcinkach. Do wymłócenia pozostało 7 stogów. Żyto wilgotne układa się w magazynie na przeszło metrowej wysokości. Odczuwa się brak wozów. Drabiny od wozów zostały użyte do owczarni, gdzie gniją zawalone częściowo obornikiem.

Niewątpliwie zespół PGR w Ostaszewie natychmiast przyjdzie gospodarstwu z pomocą, usunie braki i zmobilizuje załogę do wiosennej akcji siewnej.

Uroczyste wręczenie Nagród Państwowych

(Dokończenie ze str. 1)

ziom twórczości i wynalazczości. Ponad 50 robotników zdobyło Nagrody Państwowe na równi z pracownikami nauki.

Nagrody w dziale postępu technicznego są dowodem twórczego i wynalazczego wkładu inteligencji technicznej do walki o Plan 6-letni, o siłę i rozwój Ludowej Ojczyzny. Są one dowodem, że za przykładem klasy robotniczej racjonalizatorstwo i nowatorstwo staje się wśród przodującej części starej inteligencji technicznej nawykiem, cechującym inteligenta i specjalistę typu ludowego.

Min. Rapacki podkreśla dalej, że Polska Akademia Nauk, która w najbliższym czasie rozpocznie swą działalność, pokieruje w sposób planowy pracą uczonych, aby stała się jak najowocniejsza dla rozwoju Ojczyzny Ludowej.

Kończąc swe przemówienie min. Rapacki przeciwstawia tej wspaniałej drodze rozwoju nauki polskiej głęboki upadek tzw. nauki w krajach imperialistycznych. „Kogóż poza eksperymentami Oświęcimia, Ravensbrueck i Chabarowska znajdą na swe usprawiedliwienie ci amerykańscy „uczeni" którzy opracowują metody masowego zarażania ludzi najstraszliwszymi chorobami.

Podobnej zbrodni popełnianej przez naukowca w imię niemniej zbrodniczych celów — grabieży i ujarzmienia ludzi i narodów przez garść pasożytów — nie zna historia.

Nauka wyzwolonego świata, nauka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, postępowi uczeni krajów kapitalistycznych walczą i będą tym bardziej zażarcie walczyć o to, aby nauka służyła pokojowi, postępowi i człowiekowi".

W imieniu wyróżnionych serdecznie podziękował Rządowi Polski Ludowej znany fizyk prof. dr Rubinowicz. Podkreślił on, że Nagrody Państwowe, wręczone dziś naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom, staną się dla nich bodźcem do dalszej ofiarnej pracy nad rozwojem nauki i postępu technicznego dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Więcej uwagi dla cegielni w woj. bydgoskim

Ulepszenie pracy masowo-politycznej wśród załóg cegielni

— podstawowym warunkiem naprawienia zeszłorocznych zaniedbań

...osną budowle socjalizmu na Pomo... Fabryka Ekstraktów Garbarskich, ...e hale PZBM, Zakładów Sodowych ...ą osiedla robotnicze w Bydgosz... Inowrocławiu i innych miastach, ...z więcej budynków będziemy re...tować. Cegły potrzeba coraz wię...

...latego tak poważne zadania stoją ...d cegielniami woj. bydgoskiego, ...których spoczywa obowiązek zaspo...nia zapotrzebowania naszego tere... w poważne ilości materiałów budo...nych.

...ubiegłym roku zorganizowane zo...o Bydgoskie Zjednoczenie Przemy... Materiałów Budowlanych składają ...ię z 7 powiatowych przedsię...stw. Uruchomiono wiele dawniej ...zynnych cegielni, poczyniono ...zne wkłady inwestycyjne.

...egielnie te w ubiegłym roku ulep... swą pracę, zwiększyły wydaj... produkcji, co zawdzięczać należy ...tylko postępowi technicznemu lecz ...nież wprowadzeniu radzieckiej me... wypału — tzw. metody Duwano-wa — która przyniosła 20-to procentowy wzrost produkcji.

Tym niemniej Zjednoczenie wykonało zaledwie 88 proc. planu rocznego. Jakie były tego przyczyny?

Przede wszystkim w wielu cegielniach nie przygotowano na czas surówki jak np. w cegielniach Kruszki i Chełmża. Plany produkcyjne dotarły zbyt późno do poszczególnych jednostek, co oczywiście nie sprzyjało mobilizacji dyrekcji i załóg do walki o pełne wykonanie zadań. W cegielniach powiatów bydgoskiego, mogileńskiego i toruńskiego, plany doprowadzone zostały dopiero w listopadzie, a więc po zakończeniu procesu produkcyjnego.

W cegielniach Okole i Knatak, produkcję rozpoczęto dopiero w początkach kwietnia, a w cegielniach pow. szubińskiego nawet po 15 kwietnia. Cegielnia Silno produkowała tylko 7 miesięcy, choć mogła produkować przez 11 miesięcy.

Na wykonaniu planów poważnie zaciążyły stare nawyki załóg i kierownictwa cegielni. Niektórzy robotnicy, rekrutujący się przeważnie z ludności wiejskiej, nie zdążyli się jeszcze przyzwyczaić do tego, że sezon budowlany trwa u nas cały rok, że do przeszłości należą te czasy, gdy cegielnie pracowały na lokalne potrzeby tylko w sezonie letnim.

Dyrekcje cegielni narzekały na brak kadr, nie pomyślały jednak o wykorzystaniu doświadczeń cegielni „Saturn" która przeprowadziła werbunek wśród kobiet. W cegielni tej 40 proc. załogi stanowią dziś robotnice, które dobrze wywiązują się ze swych zadań.

Dyrekcje cegielni a także Wydz. Przem. Mat. Bud. przy WRN za mało uwagi poświęciły sprawie terminowego wykonania inwestycji. Np. w cegielni w Swierkocinie zamiast 2 piecy uruchomiono tylko 1.

W niektórych cegielniach rażące niedbalstwo szło w parze z brakiem troski o wykorzystanie istniejących surowców dla produkcji wysokowartościowych wyrobów.

W cegielni nr. 5 w Nakle nie usunięto np. wody z glinianki, co poważnie utrudniło produkcję. W cegielni Karmelit produkowano zwykłą cegłę, choć tutejsza glina nadaje się do produkcji cegły wysokowartościowej. Odwrotnie — w cegielni w Kcyni produkowano cegłę cienkosienną z gliny niskiego gatunku.

Wydział Przemysłu Mat. Bud. przy WRN nie potrafił w porę wykrywać tych rezerw produkcyjnych, za mało też troszczył się o zlikwidowanie zasadniczej trudności większości cegielni, mianowicie niedostatecznej przepuszczalności suszarni oraz o opracowanie procesów technologicznych odpowiednio do gatunku gliny w poszczególnych cegielniach. Przyczyną tego stanu rzeczy było oderwanie od terenu i brak wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi cegielniami i przedsiębiorstwami powiatowymi. Nie zabiegały też o to ani dyrekcje cegielni, ani związek zawodowy prac. przem. ceramicznego.

Praca partyjna w cegielniach, m. in. z powodu braku dostatecznej opieki i pomocy ze strony Komitetów Powiatowych nie była postawiona na odpowiednim poziomie. Słabo działały zwłaszcza grupy partyjne i agitatorzy, którzy w małym stopniu interesowali się zagadnieniami produkcyjnymi i bytowymi załóg.

Przykład przedsiębiorstwa rypińskiego, jedynego które wykonało plan roczny, wskazuje dobitnie, jak ogromną rolę w realizacji zadań odgrywa sprężysta praca organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Organizacje partyjne w cegielniach rypińskich mobilizowały w sposób konkretny załogi do walki o plan, troszczyły się wspólnie z dyrekcją o doprowadzenie planu do stanowisk produkcyjnych, dzięki czemu plany były wykonywane naogół rytmicznie. Wielką rolę spełniły tu narady wytwórcze w których udział aktywny brali robotnicy.

W bieżącym roku przed Zjednoczeniem i wszystkimi załogami cegielni stoją jeszcze poważniejsze zadania, które muszą być wykonane. Nie wolno dopuścić do zeszłorocznych zaniedbań.

W tym celu jest rzeczą konieczną, aby Komitety Powiatowe Partii, a także Prezydia PRN-ów, więcej niż dotychczas uwagi poświęcały sprawom cegielni, pracy partyjnej i związkowej w tych ważnych zakładach produkcyjnych.

Trzeba szczególnie wiele uwagi poświęcić współzawodnictwu pracy, które należy zorganizować w ramach Zjednoczenia i w każdym zakładzie o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa, najlepszej cegielni, najlepszego wypalacza czy układacza.

Związek Zawodowy Prac. Przem. Ceramicznego wykazywać powinien więcej troski o zaspokojenie potrzeb, rozpatrywanie bolączek załóg w sprawach socjalnych i bytowych.

Na dyrekcjach spoczywa podstawowe zadanie doprowadzenia planu do całej załogi (czego w ub. roku nie uczyniono) - organizowanie narad wytwórczych i realizowanie ich uchwał, aktywizowanie załóg w wykorzystaniu rezerw produkcyjnych, w walce o oszczędność produkcji, to dalsze ich zadanie.

Wspólna troska Komitetów Powiatowych, organizacji partyjnych i instancji związkowych o stałe ulepszanie pracy masowo-politycznej wśród załóg o należytą pracę grup partyjnych i związkowych jest decydującym czynnikiem uaktywnienia załóg pełniejszej niż dotychczas mobilizacji w walce o plan.

Wykonanie tych zadań, wytyczonych przez odbytą ostatnio w Bydgoszczy naradę aktywu partyjno-gospodarczego Zjednoczenia, stworzy warunki dla całkowitej realizacji planu Zjednoczenia w roku 1952.

Maria Kędzierska

Prawo azylu u nas i u nich

...aragraf 75 projektu naszej Konsty... ...i brzmi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa ...dziela azylu obywatelom państw ...obcych, prześladowanym za obronę ...interesów mas pracujących, walkę ...o postęp społeczny, działalność w ...obronie pokoju, walkę narodowo-wyzwoleńczą lub działalność nau...kową".

...nrique Puigcerver, robotnik hiszpański, pracuje w FSO na Żeraniu, ...gany przez frankistowskich zbirów ...to, że walczył o wolność swego lu... o sprawiedliwość społeczną, zna... w naszej ojczyźnie schronienie, ...eb i wolność.

...eorgios Ellenudis, komunista grec ...bohaterski bojownik przeciw ame...ańskiej okupacji Grecji, pracuje w ...ańskiej Wytwórni Papierosów.

...niadis Panajotis, jego towarzysz, ...cuje w zakładach im. Stalina. W ...ężynie naszej znalazło dach nad ...wą wielu bojowników wolności i ...oju z państw kapitalistycznych, bo...ników, którym we własnym kraju ...zi śmierć lub więzienie za to, że ...chcą ulec przemocy i walczą prze... jarzmu imperialistów.

...Każdy prześladowany przez pachoł... wojny obrońca pokoju, uczony, ...ry swych umiejętności i zdolności ...chce oddać na usługi ludobójców, ...ajdzie w naszej ojczyźnie dom i ...rsztat pracy, gdzie spokojnie będzie ...gł kontynuować swe dzieło dla ...bra ludzkości.

...Naród nasz dobrze wie co to jest ...emigranta politycznego. Przez wie... dziesiątków lat najlepsi synowie ...lski zmuszeni byli rzucać swój dom ...dzinny i iść na wygnanie, by z dala ...ojczyzny walczyć o wolną i spra...edliwą Polskę. I dlatego dziś, gdy ...latach ciężkich walk nareszcie je...śmy gospodarzami we własnej oj...yźnie, udzielamy gościny wygnań...m z innych krajów, tym, których ...talna przemoc zmusiła do tułaczki. ...dajemy im brateską dłoń i dajemy ...możność, wespół z całym naszym ...rodem, w codziennym trudzie wal...yć o pokój.

* * *

...W tzw. „demokracjach" zachodnich ...wnież istnieje prawo azylu. Prawo ...ylu dla zbrodniarzy, przestępców ...litycznych, dla zdrajców, wyrzuco...ch przez wolne narody za burtę.

...Kto bowiem korzysta z gościny tru...nowskich, churchilowskich rządów? ...rzystają z niej Mikołajczyk i An...rs, Zaleski i Ciołkosz, Zaremba i ...la sfora zdrajców narodu zbiegłych ...Polski, którzy spiskują z zachodnio...emieckimi odwetowcami przeciwko ...olsce. Korzysta z niej i Ferenc Nagy ... zdrajca narodu węgierskiego i ...chała — czeski Anders, handlujący ...lasnym krajem i oferujący podżega...om wojennym swe usługi w formo...aniu oddziałów wojskowych przeciw...o własnej ojczyźnie. Korzystają z ...ej przeróżne, mniejszego i większego ...alibru wyrzutki z krajów obozu poko...u i demokracji, którzy wysługują się ...om wojny. Korzysta z tego prawa ...isko 55 tysięcy renegatów, z których ...większość to ochotnicy akcji eksterminacyjnej, organizowanej przez hitlerowców w krajach Europy wschodniej.

Te bezojczyźniane opryszki sprzedają swą nienawiść do własnych krajów, ...których pochodzą. Z 100-milionowego ...funduszu dolarowego przeznaczonego ...przez Trumana na organizowanie dywersji i szpiegostwa w krajach demokracji ludowej, i innych nieujawnionych funduszów, szafowanych przez imperialistów, przeróżne Mikołajczyki i Andersy organizują „ruchy europejskie", „zielone międzynarodówki" itp. imprezy mające na celu wesprzeć i organizować z niedobitków reakcji w krajach demokracji ludowej kadry szpiegów i dywersantów, otumanić i posiać nienawiść do ojczyzny wśród wychodźctwa po to, by zaprowadzić m. in. w Polsce „porządek podobnymi metodami i z taką samą energią, jak w Korei" (z memoriału Zielonej Międzynarodówki do ONZ).

Toczący się obecnie w Paryżu proces wytoczony przez „międzynarodówkę zdrajców" dwom francuskim obrońcom pokoju w jaskrawym świetle ukazał nam całą galerię wyrzutków z krajów demokracji ludowej, żyjących obecnie na żołdzie imperialistów. Zdrajcy własnych narodów, jak Kowalewski i inni, którzy z niejednego — rów... nież hitlerowskiego — pieca chleb jedli, wysługują się obecnie dolarowym mocodawcom. Ci przysięgli zdrajcy, mordercy i szpiedzy pod opieką swych amerykańskich chlebodawców znów organizują prowokacje, sieją nienawiść, aktywnie uczestniczą w podżeganiu do wojny.

Z prawa azylu korzystają w Stanach Zjednoczonych nie tylko zawodowi szpiedzy i agenci, ale także „uczeni". Japońscy zbrodniarze wojenni, którzy organizowali wojnę bakteriologiczną przeciw Chinom, korzystają z gościny Trumana i w amerykańskich laboratoriach prowadzą badania nad udoskonaleniem tej nieludzkiej broni. Hitlerowscy „uczeni" również pracują w amerykańskich kuźniach wojny, pomagając swym opiekunom opracowywac coraz to doskonalsze metody masowego uśmiercania ludzi.

Bojownicy pokoju, ludzie postępu nie mają prawa korzystać z azylu w państwach imperialistycznych. Ich deportuje się, trzyma w obozach koncentracyjnych. Bo w pojęciu imperialistów są oni elementem niebezpiecznym, rozsiewającym „bakcyl" pokoju i braterstwa, bo krzyżują ich plany wojenne.

L. M.

Towarzysz BIERUT mówi

do młodzieży:

Przed wami stoją dziś w Polsce Ludowej otworem przebogate źródła wiedzy i myśli ludzkiej. Od was, od waszej pracy, uporu, wytrwałości i zapału zależy, abyście te nieocenione skarby posiedli, abyście je zużytkowali w służbie dla narodu. Uczyńcie to w poczuciu waszego powołania budowniczych nowego życia, socjalistycznego życia, opartego na szlachetnych zasadach moralności socjalistycznej, która szczęście osobiste wiąże nierozerwalnie ze szczęściem wszystkich ludzi pracy.

(Orędzie noworoczne u progu 1950 r.)

DYSKUTUJEMY nad projektem Konstytucji

Sami decydujemy o naszej przyszłości

Na temat niepodległości i suwerenności nie mógłbym mówić jeszcze przed wojną. Mimo, że krzywdy tamtego ustroju dotykały mnie bezpośrednio, byłem wówczas ciemnym, nigdy o zdanie nie pytanym, robotnikiem. Dziś, w związku z ogłoszonym projektem Konstytucji chciałbym wypowiedzieć się na ten właśnie temat. A mogę to uczynić dlatego, że z perspektywy lat i doświadczeń lepiej ocenia się fakty i dlatego przede wszystkim, że jako członek Partii, wychowującej mnie i kształcącej moją świadomość, zdaję sobie jasno sprawę z tego, że „siła" i „wielkomocarstwowość", o której tyle krzyczeli sanatorzy i ministrowie sanacji—polegały jedynie na wielkich pyskach. Bo co znaczyła nasza niezależność polityczna, którą uzyskaliśmy po latach rozbiorów, jeżeli gospodarczo podlegaliśmy w zupełności kapitałowi zagranicznemu? Ileż to w samej Bydgoszczy fabryk, i to największych należało do Löhnerta, Pfefferkorna, Fiebrandta? Sam po wielu latach bezrobocia lub dorywczych prac na wsi znalazłem robotę przy budowie nowej linii kolejowej Gdynia—Herby Nowe. „Francuską" ją nazywali, bo na polskiej ziemi francuscy kapitaliści ją budowali. Z naszych polskich kopalń, w których udział kapitału zagranicznego wynosił ponad 80 procent, wywoziło nasz najcenniejszy surowiec. I za co? Za artykuły zbytku i luksusu dla... elity.

Polska sanacyjna była kolonią w ręku rekinów finansowych zachodniej Europy oraz USA i dlatego jej niepodległość oraz suwerenność były tylko pustymi frazesami. Skutki tej karygodnej polityki poznaliśmy wszyscy. Wrzesień 1939, klęska po klęsce, ruina naszego osobistego i ogólnonarodowego mienia, wymordowanie ośmiu milionów Polaków — to był wynik całkowitego braku samodzielności oraz wynik zależności od możnych sfer finansowych zagranicy.

Sam brałem udział w kampanii wrześniowej. Na własne oczy widziałem: my prości żołnierze, robotnicy, chłopi, urzędnicy, często do wybuchu wojny bezrobotni i w nędzy żyjący, walczyliśmy z całym poświęceniem. Nie żałowaliśmy krwi ani życia. Chcieliśmy obronić naszą polską ziemię przed hitlerowcami. Ale cóż z tego? Nie zależało na tym dowództwu. Niektóre oddziały nie zostały nawet w broń wyposażone. Oficerowie, przyzwyczajeni do hulanek i zabaw, nie odmawiali ich sobie nawet na froncie. A jak się zorientowali, że wojna to nie miejsce na „wino, kobietę i śpiew" obrali kierunek na... szosę zaleszczycką. Tak... Oni — uciekli, nam pozostała niewola.

Często wspominamy z żoną, czy z towarzyszami pracy tamten okres. Z pogardą mówimy o tych, którzy krzyczeli „nie oddamy ani guzika", a cały kraj oddali pod topór hitlerowców.

A teraz zdobyliśmy wolność prawdziwą. Na czym ona polega? Przede wszystkim na tym, że my sami, robotnicy, wspólnie z chłopstwem pracującym i inteligencją, decydujemy o swoim życiu, o odbudowie wspólnej Ojczyzny, o umacnianiu naszej siły ekonomicznej, a umacnianie tej siły — znaczy cementowanie niepodległości. Nasze granice są granicami z krajami zaprzyjaźnionymi. Nasz rząd ludowy zadecydował o tym, że fabryki Löhnerta, Pfefferkorna, Fiebrandta, „francuska" kolej i inne zakłady, podległe zagranicznemu kapitałowi, przeszły na własność państwa. Nie pozwoliliśmy się też omamić ponętną w pierwszych powojennych latach obiecanką w postaci pomocy „planu Marshalla".

Co przyniosła ta „pomoc", widzimy chociażby na przykładzie Francji. Amerykańscy kapitaliści zalewają ten kraj swoimi towarami, a jednocześnie wywołują zastój produkcji we francuskich zakładach produkcyjnych. W ten sposób rodzi się we Francji coraz większe bezrobocie, a najważniejsze — Francja uzależniając się od USA pod względem ekonomicznym, straciła faktycznie samodzielność polityczną.

Na tym przykładzie i na przykładzie własnej Ojczyzny widzę jasno, że tylko państwo, w którym powstaje socjalizm, jest prawdziwie niepodległe i suwerenne.

Nie wystarczy jednak tylko widzieć różnicę. Musimy widzieć także i to, że imperialiści uparcie dążą do rozpętania wojny.

Nie mogę spokojnie czytać tych wiadomości. Ogarnia mnie wściekłość... Pragnę gorąco pokoju dla swej rodziny, swojej trójki dzieciaków. Wiem, że na straży niepodległości, którą zdobyliśmy, stoją nie tylko siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak mówi projekt Konstytucji. Ale niepodległości tej strzegą i ja i tysiące takich jak ja robotników. A jak to czynią? Odpowiedź prosta. Pracą swoją i to jak najwydatniejszą. Kiedy z robotnika placowego awansowałem w PZWME do produkcji, wprowadziłem dwa usprawnienia i 12-krotnie znalazłem się na liście przodowników pracy.

Towarzysze wybrali mnie na przewodniczącego rady zakładowej. Czynię wszystko, aby na tym stanowisku przyczynić się do zwiększenia produkcji, a mogę wiele, z racji pełnionej obecnie funkcji. My, robotnicy, rozumiemy dobrze, że zdobytą niepodległość cementujemy każdym procentem ponadplanowej produkcji.

Dlatego dla zapewnienia suwerenności i niepodległości praca jest dla nas obowiązkiem i sprawą honoru.

Leonard Jagodziński

przewodniczący rady zakładowej PZWME

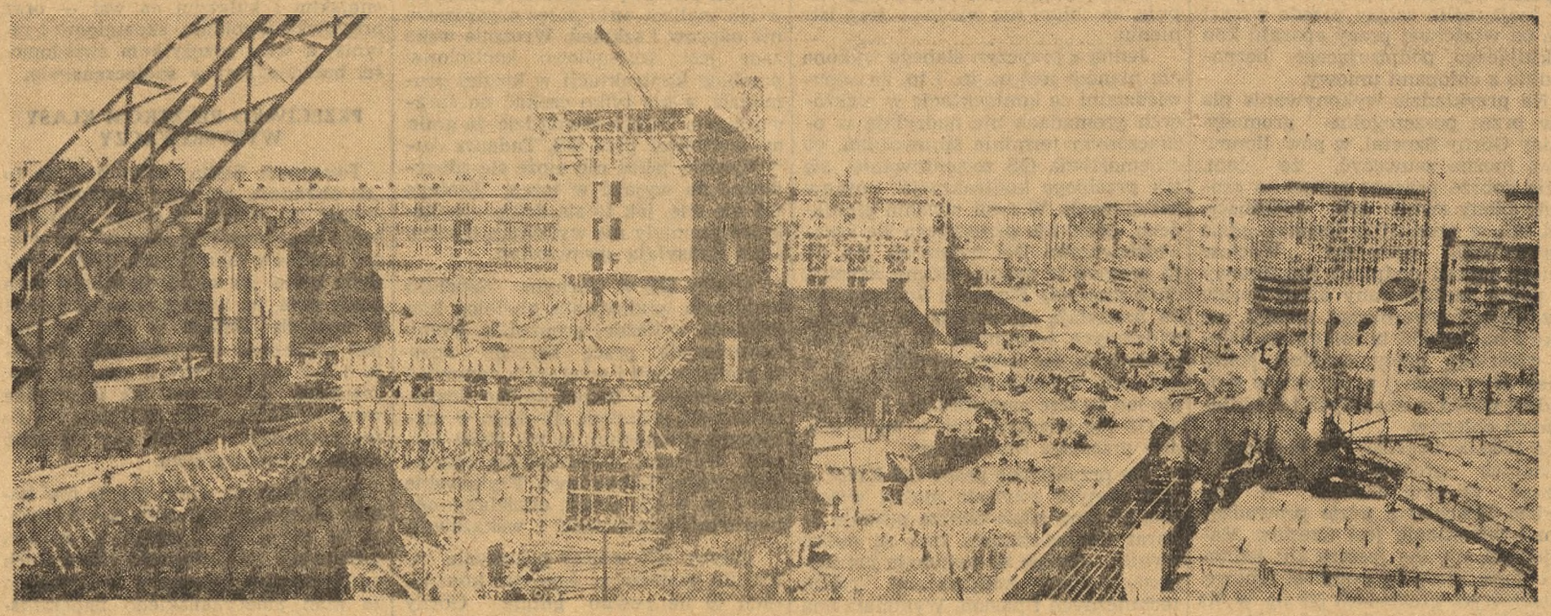

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — zagłębie budowlane stolicy. *CAF — fot. Nowosielski.*

Przed wiosenną akcją siewną

Szerzej i sprawniej rozwijać współzawodnictwo na wsi

Współzawodnictwo w wykonaniu założeń naszego Planu 6-letniego odgrywa olbrzymią rolę. Jest ono jednym z podstawowych czynników, które wpływają na wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych.

Ale współzawodnictwo tak jak każda forma pracy wymaga właściwej organizacji, odpowiedniego kierownictwa i kontroli. Organizacją jego i kierownictwem na wsi zajmują się ZSCh i Rady Narodowe. Poprzez pracę uświadamiającą, przeprowadzanie specjalnych zebrań i akcję propagandową — współzawodnictwo będzie się rozwijało i rozszerzało. Nie może być ani jednej gminy, ani jednej gromady, która by nie była objęta współzawodnictwem. Bardzo ważną rzeczą jest powołanie komisji, których zadaniem jest czuwać nad sprawnością przebiegu współzawodnictwa na wsi. Przeprowadzenie tej sprawy w gromadzie nie będzie nastręczać dużych trudności, jeśli zajmą się tym czynnie organizacje partyjne, ZSL i organizacje masowe.

Bardzo ważne zadanie mają do spełnienia gromadzkie organizacje partyjne i komitety gminne, które powinny kierować rozwojem współzawodnictwa od strony politycznej i pomagać przy jego organizacji. Nie trudno o taką pracę tam, gdzie organizacje partyjne właściwie podchodzą do sprawy współzawodnictwa, gdzie praca propagandowo uświadamiająca jest umiejętnie przeprowadzana. Najlepiej zobaczymy to na kilku przykładach z powiatu lipnowskiego.

Możliwości rozwoju współzawodnictwa w tym powiecie są duże, większość bowiem robotników rolnych i chłopów pracujących zrzeszona jest w organizacjach masowych — mimo to jednak rezultaty w stosunku do możliwości nie są zadawalające. Np. w gminie Kikół na 12 gromad tylko w jednej zostało zorganizowane współzawodnictwo obejmujące zaledwie 5 chłopów. Jest to wynikiem słabej organizacji i niedostatecznej pracy całego aktywu gminnego, a przede wszystkim Prez. GRN i ZSCh.

Za mało uwagi poświęcono dotychczas współzawodnictwu również w zespole PGR w Skępem. Nie opracowano i nie omówiono dostatecznie z przewodniczącymi Rolnych Rad Zakładowych tej sprawy. Np. w gospodarstwie Steklin robotnicy mało jeszcze wiedzą o współzawodnictwie. — Bardzo często zdarza się, a miało to miejsce w Steklinie również, że podejmujący zobowiązania uważają je za coś odrębnego od współzawodnictwa. Nie rozumieją, że podejmowanie zobowiązań winno wiązać się ściśle ze współzawodnictwem w akcji wiosennej.

Dobrze rozpracowano i zorganizowano współzawodnictwo w gminie Czernikowo. Bierze w nim udział 14 gromad. Ale tu ZSCh i Gminna Rada Narodowa przy pomocy organizacji partyjnej właściwie poprowadziła pracę uświadamiającą. Na zebraniach gromadzkich omawiano szczegółowo znaczenie i potrzebę współzawodnictwa, wskazywano na jego rolę w walce o podniesienie wydajności z hektara, o podniesienie produkcji zwierzęcej itp. To sprawiło, że chłopi zaczęli dużo mówić o współzawodnictwie między sobą i czynnie włączali się do niego.

Na pierwszy plan w organizowaniu współzawodnictwa wysuwają się gromady Czernikowo, Wygoda i Obrowo.

Chłopi z Czernikowa wezwali do współzawodnictwa gromadę Wygoda w przekroczeniu o 100 procent planu kontraktacji roślin i trzody chlewnej w stosunku do roku ubiegłego. Gromada Obrowo wezwała chłopów z Kawęczyna do współzawodnictwa w przeprowadzeniu siewów wiosennych w terminie 10-dniowym. Oprócz współzawodnictwa między gromadami w gminie, chłopi z Czernikówka prowadzą między sobą współzawodnictwo indywidualne. Średniorolny chłop Adam Bartoszyński wezwał Bronisława Wierzbowskiego, aby do 18 kwietnia br. wykonać plan roczny obowiązkowej dostawy żywca. Wierzbowski przyjął wezwanie i swój plan już przed wyznaczonym przez sąsiada terminem wykonał.

Sprawnie również przeprowadzono organizację współzawodnictwa w wiosennej akcji siewnej w gminie Narutowo. Na 16 gromad, współzawodnictwem objęto 13, a w gromadzie Huta chłopi współzawodniczą indywidualnie. Zasadniczą treścią współzawodnictwa między gromadami tej gminy jest podniesienie wydajności z ha od 1 do 2 q, walka z chwastami, dostawa żywca i dokonanie siewów najpóźniej do 18 kwietnia br.

Ale tak w gminie Czernikowo, jak i Narutowo jeszcze nie ze wszystkim jest w porządku. Komisje współzawodnictwa wykazują jeszcze stosunkowo słabą działalność, a dokumentacja wezwań do współzawodnictwa indywidualnych i zespołowych nie jest uporządkowana.

Ten krótki przegląd rozwoju współzawodnictwa na przykładzie pow. lipnowskiego, wykazanie istniejących jeszcze niedociągnięć w organizowaniu i kierowaniu tym ruchem, przyczynić się winien do uaktywnienia pracy ZSCh i Gminnych Rad Narodowych, w propagowaniu, rozszerzaniu i odpowiednim kierowaniu współzawodnictwa, przyczynić się winien do ożywienia działalności komisji i wzmożenia kierownictwa politycznego tą akcją organizacji partyjnych.

Niedociągnięcia należy czym prędzej zlikwidować w celu organizacyjnego ujęcia żywiołowej jeszcze tu i ówdzie akcji współzawodnictwa. ZSCh i komitety współzawodnictwa w oparciu o pomoc organizacji partyjnych lepiej poprowadzą tą akcję, od której w poważnej mierze zależy wykonanie naszego narodowego planu gospodarczego na wsi.

Jerzy Widomski

Jak przebiega wykonanie zobowiązań

We Włocławskich Zakładach Papierniczych im. J. Marchlewskiego

zwycięska załoga i opieszała rada zakładowa

Robotnik warsztatów mechanicznych Włocławskich Zakładów Papierniczych im. J. Marchlewskiego

— Jan Szymański wykonał już w 100 proc. swe zobowiązanie. Przeprowadził on poza planem połączenie wody ciepłej z wieżą ługową. Tow. Szymański wykona dodatkowo grzejniki ponad maszynę papierniczą nr 4. Jako drugi zameldował o wykonaniu swych zobowiązań robotnik Stanisław Cybulski. Wykonał on przed terminem poza planem wał do heblarki.

Znany przodownik pracy — strugacz Jan Zieliński, który napisał list do Towarzysza Bieruta z gorącymi życzeniami urodzinowymi, rytmicznie wykonuje swe zobowiązanie ze strugania 35 m drzewa. Wykonał je już w 30 proc.

Śladem tow. Zielińskiego poszło 85 innych strugaczy, którzy również sumiennie wypełniają swe zobowiązanie złożone wobec Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

Zmiana tow. Brzezińskiego z wytwórni celulozy zwyciężyła ostatnio we współzawodnictwie międzyzmianowym i zwycięsko realizuje swe zobowiązania. Podstawa sukcesów tej zmiany, to kolektywna praca obsługi 2 maszyn.

Gdy nastąpi jakieś uszkodzenie, usuwane jest ono natychmiast kolektywnie. Towarzysze z jednej maszyny pomagają załodze drugiej maszyny. Wszyscy robotnicy z obsługi maszyny troszczą się o to, aby agregaty były w pełni wykorzystane.

Dokładne czyszczenie i oliwienie maszyny, troskliwe przeglądy, troska o zapobieganie awariom — oto styl pracy zmiany tow. Brzezińskiego.

Doświadczenia tych towarzyszy skłoniły Komitet Fabryczny PZPR do przeanalizowania sprawy współpracy obsługi maszyn z załogą holendrów. Postanowiono w najbliższej przyszłości wykonać całą aparaturę sygnałową, która będzie orientować obsługę maszyn o przebiegu procesu produkcyjnego w holendrach.

W walce o realizację zobowiązań załoga wykazuje wielką aktywność produkcyjną przyswajając sobie trwałe osiągnięcia nowych doświadczeń, które usprawnią tok produkcji i zapewnią dalszy wzrost wydajności pracy.

* * *

Nie można tego powiedzieć o radzie zakładowej Włocławskich Zakładów Papierniczych. Na wojewódzkiej naradzie aktywu partyjno-gospodarczego w Bydgoszczy przewodniczący rady tow. Wł. Biernacki, mówił o pięknych osiągnięciach załogi w ub. roku i zdobyciu przez nią sztandaru przechodniego. Tow. Biernacki zapewniał, że załoga nie wypuści tego sztandaru z rąk.

Należałoby się wobec tego spodziewać, że rada zakładowa dopomaga załodze w wykonaniu zobowiązań, które mogą mieć ogromny wpływ na przedterminową realizację planu kwartalnego.

Niestety jednak, rada zakładowa nie rozpoczęła jeszcze analizy wykonania zobowiązań. Tow. Biernacki tłumaczy:

— Referent współzawodnictwa tow. Staniszewski otrzymał prace zlecone w Komitecie Miejskim i zamknął biurko, tak, że nie ma kto rejestrować wykonania zobowiązań.

To tłumaczenie jest nieistotne.

Czy z przyczyny nieobecności tow. Staniszewskiego na zakładzie brak transparentów i wywieszek, czy z tej samej przyczyny nie włączono zobowiązań do codziennych zadań produkcyjnych, a załogi nie informuje się o ich wykonaniu, czy z tej właśnie przyczyny nie odbywają się codzienne analizy wykonania dziennych zadań i zobowiązań na krótkich naradach dyrektora, przewodniczącego rady i sekretarza KF PZPR?

Rada zakładowa po prostu zaniedbała wykonanie swych podstawowych obowiązków a Komitet Fabryczny mało operatywnie pomaga w usprawnieniu tych braków.

Rada zakładowa, nie dostrzega, że kierownictwo produkcji maszyn papierniczych, zaniedbuje swe obowiązki w dziedzinie kontrolowania wykonania planu i zobowiązań.

Kierownik produkcji Dudek i jego asystent Cieślak zamiast mobilizować załogę do zwiększenia wydajności pracy, biadolą nad brakiem zamówień z Centralnego Zarządu.

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego rzeczywiście utrudnia realizację zadań nie przysyłając na czas zamówień, względnie nadsyłając zamówienia o niezaplanowanej gramaturze papieru.

Nie zwalnia to jednak kierownictwa produkcji od obowiązku stałej analizy wykonania planu, doprowadzania do świadomości załogi wyników walki o plan od początku miesiąca.

Zamiast takiej postawy pracownicy kierownictwa produkcji lansują niebezpieczne teoryjki o niemożności wykonania zobowiązań.

Tymczasem obsługa maszyny nr 4 mówi co innego.

Tow. Kazimierz Wichrowski, Zbigniew Ziółkowski, Tadeusz Sikorski twierdzą, że zobowiązania będą wykonane, tylko kierownictwo produkcji nie porozumiewa się z załogą, nie interesuje się jej trudnościami i nie troszczy się o sprawy produkcji.

Zaniedbania te muszą być jak najszybciej zanalizowane i naprawione.

Entuzjazm załogi, opanowanej wolą zwycięstwa w walce o plan nie może napotykać na przeszkody oportunistycznie nastrojonych niektórych pracowników technicznych.

O tym musi pamiętać Komitet Fabryczny PZPR i dyrekcja zakładu.

(j. g.)

Tow. tow.: Łukasik i Stolarz

Kilka uwag o kontraktacji roślin

Nie zza biurka, a w oparciu o pracę uświadamiającą wśród mas chłopskich

Pełne wykonanie planów kontraktacji roślin zależy przede wszystkim od właściwej pracy aparatu kontraktującego, podpisującego bezpośrednio z chłopami umowy.

Na przykładzie wykonywania planów przez poszczególne gromady, gminy Górny Szpetal, w pow. lipnowskim, można zauważyć, że tam, gdzie dobrze pracują agenci — gromady plany swoje już wykonały. Tak np. w gromadzie Szpetal, gdzie kontraktację prowadzi Wacław Weicht, chłopi podpisali już umowy na pełny zaplanowany areał upraw jęczmienia browarowego, grochu, rzepaku i in. Wyniki te osiągnięto dzięki właściwej pracy masowo-politycznej, prowadzonej przez aktyw gromadzki wśród małorolnych i średniorolnych chłopów.

Są jednak wypadki, że z chłopami niektórych gromad nie zostały jeszcze zawarte umowy. W gromadzie Wiechowo, gdzie prowadzącym kontraktację jest Czesław Maciejewski, nie ma jeszcze ani jednego chłopa, który by podpisał umowę. W niektórych gromadach jak np. w Małej Chełmicy chłopi nie wiedzą, kto prowadzi kontraktację. Wielu chłopów, chcących podpisać umowy zwraca się w tej sprawie do GS. A przecież mogliby to załatwić w gromadzie przez prowadzącego kontraktację. Niestety, pełniący tę funkcję Jan Lejman „zakonspirował" się do tego stopnia, że chłopi nie wiedzą o jego istnieniu.

Jedną z przyczyn słabego wykonania planów jest m. in. i to, że odpowiedzialni za kontraktację w niektórych gromadach nie nadsyłają w oznaczonym terminie sprawozdań, co uniemożliwia GS zorientowanie się jak przebiega kontraktacja upraw specjalnych. W tych właśnie gromadach, gdzie nie przestrzega się sprawozdawczości jest najgorzej. Np. na 12 gromad w gminie Górny Szpetal, dwie gromady Szpetal i Świątkowizna nadsyłają sprawozdania w przewidzianych terminach. W tych gromadach są też dobre wyniki. A z gromady Wiechowo od kilku tygodni nie ma jeszcze sprawozdania i nikt się w GS nie orientuje jak w tej gromadzie przebiega kontraktacja.

Na przykładzie pracy GS Kikół w tym samym powiecie można wykazać, że tam, gdzie dobrze pracuje aparat kontraktujący, tam są dobre wyniki. Gmina ta wykonała już całkowicie plany kontraktacji roślin technicznych i nasion. Wykonała ona także plan kontraktacji trzody chlewnej według nowej ustawy w 130 procentach.

Trzeba stwierdzić, że i w gminie Górny Szpetal istnieją możliwości uzyskania podobnych wyników. Można to osiągnąć, gdy GS w Górnym Szpetalu podobnie jak GS w Kikole zorganizuje co pewien okres odprawy dla całego aparatu kontraktującego, na których odpowiedzialni za poszczególne gromady mogliby zdawać sprawozdania i dzielić się doświadczeniami oraz wyciągać wnioski i likwidować niedomagania. A GS w Górnym Szpetalu w ogóle odpraw takich nie organizuje.

Nie wystarczy ograniczyć się tylko do wysłania poszczególnym gromadom planów, ale należy pomóc im w ich realizowaniu przez organizowanie odpraw i szkoleń. Wreszcie wskazane jest szczegółowo kontrolować przebieg kontraktacji w każdej gromadzie, a nie tylko czekać na sprawozdania. Trzeba stwierdzić, że gminny instruktor przy GS, Tadeusz Augustyniak, jakoś nie może się zdecydować na wyjazd w teren. Dlatego też nie wie, jak to się dzieje, że niektóre gromady nie wykonują planów i nie nadsyłają sprawozdań.

Gdyby GS w Górnym Szpetalu wnikliwie analizowała przebieg kontraktacji w każdej gromadzie, gdyby kontrolowała pracę każdego agenta kontraktacji i wyciągała odpowiednie wnioski — to już dawno doszukałaby się przyczyn, dlaczego w niektórych gromadach są tak słabe wyniki. Wówczas dopomogłaby Maciejewskiemu, Lejmanowi, Prykowskiemu i in. w ich pracy, udzielając odpowiednich instrukcji i wskazówek.

Gdyby GS więcej pracowała w terenie, pomagając agentom kontraktacji to na pewno gmina Górny Szpetal uzyskałaby o wiele lepsze wyniki w kontraktacji roślin technicznych. Pożądane jest aby Komitet Gminny PZPR zainteresował się przebiegiem kontraktacji w gminie i kontrolowałby jej przebieg.

Usprawnienie kontraktacji wymaga bliższego zainteresowania się tym zagadnieniem ze strony KP i PZGS.

Wyciągnięcie wniosków z dotychczasowej pracy przez PZGS i GS oraz Komitet Powiatowy i Gminny PZPR, włączenie się aktywu politycznego i gospodarczego do tej akcji może zagwarantować pełne wykonanie planów kontraktacji roślin technicznych i nasion w powiecie lipnowskim.

Stanisław Płodzidym

Robotnicy moskiewskich zakładów „Iskra Rewolucji" piszą do załogi PZWS w Bydgoszczy o swych osiągnięciach produkcyjnych

Załoga Poligraficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, która utrzymuje kontakt listowny z robotnikami zakładów „Iskra Rewolucji" w Moskwie, otrzymała ostatnio od radzieckich towarzyszy list z gorącymi pozdrowieniami i życzeniami sukcesów w pracy zawodowej i w walce o zbudowanie socjalizmu.

Robotnicy zakładów „Iskra Rewolucji", którzy szczycą się licznymi poważnymi sukcesami w produkcji — wykonaniem w listopadzie r. ub. planu na 1951 rok, zdobyciem sztandaru przechodniego Rady Ministrów ZSRR dla najlepszego zakładu poligraficznego — szeroko opisują, jak zorganizowali współzawodnictwo o tytuł „zakładu kolektywnej pracy stachanowskiej".

„Podjęcie współzawodnictwa o ten tytuł honorowy — piszą robotnicy radzieccy poprzedziła duża praca organizacyjna. Odbyło się specjalne posiedzenie rady technicznej zakładów, na którym powołano komisję do opracowania metod, gwarantujących wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych, określających jakość produkcji, oszczędność surowców i materiałów, maksymalne wykorzystanie maszyn itp. Konkretne wnioski pracowników i robotników - stachanowców były podstawą nowych zobowiązań, powziętych przez oddziały, brygady i poszczególnych robotników.

Na czele współzawodniczących znajduje się kolektyw działu druku wklęsłego, który zdobył tytuł „dział kolektywnej pracy stachanowskiej".

Kolektyw zakładów żywo reaguje na inicjatywę stachanowców innych zakładów stosujących nowe, przodujące metody pracy. Tak na przykład, robotnicy zakładów gorąco odpowiedzieli na inicjatywę stachanowców Lublińskiej Fabryki; Agafonowej i Żandarowej, proponujących podjęcie współzawodnictwa o wzorowe wykonanie każdej operacji produkcyjnej.

Po przeprowadzeniu niezbędnej pracy przygotowawczej i podjęciu dodatkowych zobowiązań, nasz kolektyw zwrócił się z listem otwartym do robotników przemysłu poligraficznego Związku Radzieckiego z propozycją podtrzymania i szerokiego rozwinięcia współzawodnictwa o wzorową jakość we wszystkich operacjach produkcyjnych, łącząc to ze współzawodnictwem o obniżenie kosztów własnych w każdej operacji".

Traktorzysta Józef Brzuska z pomocnikiem Janem Jachimiakiem ładują zboże selekcyjne z PGR Osięciny dla PGR w Dobrem, pow. Aleksandrów Kuj. Foto „Gazeta"

O walce nowego ze starym

Marksizm - leninizm uczy, że we wszystkich ustrojach ekonomicznych, we wszystkich społeczeństwach — a więc również i u nas — działa żelazne prawo dialektyki, mówiące o nieustannej walce nowego ze starym. Walka między tym co się rodzi, co powstaje, a tym, co chyli się ku upadkowi, obumiera — jest podstawą naszego rozwoju.

W konkretnych, historycznych warunkach ścieranie się wspomnianych sprzeczności przejawia się w różnych formach.

W społeczeństwie burżuazyjnym, które jest podzielone na antagonistyczne klasy, walka nowego ze starym przejawia się przede wszystkim w zdecydowanych starciach proletariatu i burżuazji. W walce tej klasa robotnicza występuje jako burzyciel starego ustroju wyzysku i twórca nowego, socjalistycznego ustroju. Klasycznym przykładem rewolucyjnego rozstrzygnięcia antagonistycznych sprzeczności między proletariatem a burżuazją była Wielka Rewolucja Październikowa, która obaliła władzę klas wyzyskujących i stworzyła warunki dla zwycięstwa socjalizmu.

Takie rewolucyjne rozstrzygnięcie sprzeczności miało miejsce również i u nas, kiedy dzięki wspaniałemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem zdobyła władzę i przystąpiła do budowy zrębów nowego ustroju. Klasa robotnicza i jej Partia stała się przewodnikiem w walce o nowe, socjalistyczne życie.

Zburzyliśmy bezpowrotnie aparat burżuazyjnej władzy. Usunęliśmy bezpowrotnie od władzy kapitalistów i obszarników. Przystąpiliśmy do przeobrażenia kapitalistycznej gospodarki, opartej na wyzysku, w gospodarkę socjalistyczną, do przekształcenia narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny.

Rewolucyjne przeobrażenia, zapoczątkowane w 1944 roku pod przewodem Polskiej Partii Robotniczej z Towarzyszem Bierutem na czele, trwają. Mimo obalenia władzy kapitalistów i obszarników, walka klasowa toczy się z całą ostrością. Mamy bowiem jeszcze klasy antagonistyczne, mamy jeszcze sprzeczności wewnątrz kraju, rozwój nasz odbywa się w drodze łamania tych sprzeczności.

Jesteśmy obecnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Państwo nasze ma dwie funkcje do spełnienia: zgnieść obalone klasy wyzyskiwaczy oraz zbudować gospodarkę socjalistyczną i wychować socjalistycznego człowieka. Toteż walka nowego ze starym, świadomie kierowana przez klasę robotniczą i jej Partię, przebiega w tej chwili dwoma torami: przeciwko resztkom klas wyzyskujących — kapitalistom i spekulantom miejskim i kułakom na wsi — oraz przeciwko zacofaniu, skostnieniu i rutynie, a więc przeżytkom świadomości burżuazyjnej w społeczeństwie.

PRZECIWKO RESZTKOM KLASY WYZYSKIWACZY

Towarzysz Stalin uczy nas, że to „co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, że walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy". Im więcej kominów fabrycznych dymi w naszym kraju, im więcej traktorów orze nasze pola, im więcej żarówek świeci w naszych wsiach — tym większa jest wściekłość wyzyskiwaczy w kraju i ich zagranicznych protektorów. Jesteśmy świadkami jak wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz podlejszych metod, aby szkodzić naszemu budownictwu.

Przypomnijmy sobie, jak to pod koniec ubiegłego roku kułackie elementy na wsi i spekulanckie w mieście próbowały wykorzystać dla swoich egoistycznych interesów i stojącego za nimi amerykańskiego imperializmu, nasze trudności rynkowe. Śrubowali oni ceny artykułów rolnych, sabotowali wykonanie zobowiązań wobec Państwa itd. Próbowali w ten sposób wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, utrudnić industrializację, podważyć praworządność ludową.

Ostatnie procesy nikczemnych sprzedawczyków, szpiegów amerykańskich, pokazały nam ponownie z całą jaskrawością, jakimi metodami walczą resztki obalonych klas wyzyskiwaczy i elementy kapitalistyczne na wsi, których opór podsyca, organizuje i opłaca agresywny rząd Stanów Zjednoczonych.

Tym wyrzutkom reakcyjnym wydaje się ciągle, że potęgę tego nowego, które rodzi się w naszej Ojczyźnie, można zachwiać, że młoda władza ludowa nie potrafi się z nimi rozprawić. Ale ledwie podnoszą swe brudne ręce przeciwko naszej Ojczyźnie, natychmiast czują ostre cięcie prężnej władzy ludowej, w zarodku niweczącej każdy wrogi zamiar.

Walka nowego ze starym nakazuje nam nieustannie wzmacniać czujność, demaskować wroga, wyciągać go na światło dzienne z każdego zakonspirowanego ukrycia i obezwładnić.

NOWE ZWYCIĘŻA W NARODZIE

Jednocześnie toczy się bój między nowym a starym w łonie samej klasy robotniczej, bój ze starymi nawykami, z zaskorupiałością i konserwatyzmem, o zwycięstwo nowych form pracy, nowego socjalistycznego sposobu myślenia. Wyrazicielami tego są przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy.

Towarzysz Stalin uczy nas, że jeżeli chcemy posuwać się naprzód musimy uznać za jedno z naszych najważniejszych zadań rewolucyjną samokrytykę. Polega ona na tym, że masy krytykują to, co stare, przeżyte, hamujące rozwój, a krytykując pomagają w rodzeniu się tego co nowe i postępowe. Taką formą samokrytyki jest współzawodnictwo socjalistyczne, które wypierając stare metody pracy, tworzy nowe.

Kiedy w 1947 r. ruch współzawodnictwa stawiał pierwsze nieporadne jeszcze kroki, ileż to pracy trzeba było włożyć, aby przekonać tych, w których tkwiła bojaźń przed zmianami, obawa, czy zrywając ze starymi przyzwyczajeniami zdołają opanować nowe formy pracy. Dochodziło do ostrych starć rodzącego się współzawodnictwa ze skostnieniem starych rutyniarzy.

To nowe, które powstało w pierwszym okresie po naszym wyzwoleniu musiało zwyciężyć i zwyciężyło. Ruch współzawodnictwa stał się codziennym zjawiskiem, stał się powszechny i masowy.

Dziś rodzą się u nas nowe, wyższe jego formy: współzawodnictwo o cykliczność pracy w kopalniach, o skrócenie czasu wytopu w hutnictwie, ruch wielowarsztatowców w zakładach przemysłu włókienniczego itd. Toteż jednym z najważniejszych zadań naszej Partii, awangardy, która przewodzi narodowi w walce o nowe, jest wszechstronna pomoc w rozwijaniu wszelkich form współzawodnictwa.

W walce nowego ze starym coraz szerzej rozwija się racjonalizatorstwo, rodzi się nowa technika. Uruchomiliśmy np. produkcję kombajnów węglowych, ładowarek „kaczy dziób", wind wiertniczych dla przemysłu naftowego, szeregu nowych typów obrabiarek, maszyn rolniczych. Wprowadzanie nowej techniki, walka o pełne wykorzystanie istniejących urządzeń wymaga przezwyciężania różnych oporów. Partia powinna nieustannie pomagać w łamaniu tych oporów, wyjaśniać znaczenie rozwoju nowego w naszym budownictwie.

W walce nowego ze starym powstają, wzmacniają się i rozwijają spółdzielnie produkcyjne. I szczególnie tu odbywa się trudny proces — przeorywanie nieufności i obaw przed nowym, przed zerwaniem ze starymi sposobami gospodarowania.

To nowe rodzi się na wsi wraz z mechanizacją rolnictwa, z wprowadzaniem nowej agrotechniki, przychodzi z wielkich budowli socjalizmu, które zatrudniają tysiące ludzi ze wsi, przychodzi w POM-ach, SOM-ach. Bogate plony spółdzielni produkcyjnych, wysokie dochody ich członków coraz bardziej przekonywają chłopów o wyższości kolektywnych gospodarstw nad gospodarstwami indywidualnymi. Ogólna ilość gospodarstw objętych spółdzielniami produkcyjnymi zwiększyła się w ciągu ub. r. o około 22,3 tys. gospodarstw.

WALKA TOCZY SIĘ WSZĘDZIE

Bój o zwycięstwo nowego toczy się wszędzie. To nowe rodzące się ma w sobie wielką siłę rewolucyjną, siłę przeobrażenia. Znajduje ono swoje odbicie na wielkich naszych budowlach i w małych zakładach pracy, w POM i spółdzielniach produkcyjnych, w urzędach i szkołach, w teatrach i świetlicach.

W walce nowego ze starym, w walce o wykorzenienie starych przeżytków rosną nowi ludzie, o socjalistycznej świadomości. Ludzie, dla których praca jest honorem i obowiązkiem, dla których sprawa socjalistycznego stosunku do pracy, do własności społecznej, do obowiązku wobec Państwa i narodu staje się nieodłącznym składnikiem życia, codziennej troski. I w tym tkwi wielkość naszej rewolucji, w której toczy się zwycięski bój tego co nowe i przodujące z tym co zacofane i obumierające.

Otrzymaliśmy potężny oręż w naszej walce o zwycięstwo tego co nowe i przodujące. Jest nim projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który poddany został ogólnonarodowej dyskusji. Konstytucja ta utrwala nasze osiągnięcia, wyraża zwycięstwo nowego w naszym życiu i toruje drogę do dalszego zwycięstwa nowego nad starym, do zbudowania socjalizmu.

B. TROŃSKI

130 procent normy

przy budowie szybów Metra Warszawskiego postanawia uzyskać brygada Janoszki

WARSZAWA (PAP). — Ośmioosobowa brygada młodzieży, zatrudniona przy budowie Metra, pracująca pod kierownictwem młodego rębacza przodowego Waldemara Janoszki, postanowiła: „W związku z 60 rocznicą urodzin Wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela młodzieży polskiej Prezydenta Polski i Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta oraz nadchodzącym świętem klasy pracującej całego świata dniem 1 Maja, począwszy od 26 marca wykonywać systematycznie 130 proc. normy przy głębieniu szybu".

Z życia Partii

Cykl odczytów o WKP(b)

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego organizuje cykl odczytów z historii WKP(b). Celem tych odczytów jest przyjście z pomocą w opanowaniu i pogłębieniu zagadnień z historii WKP(b) towarzyszom biorącym udział w grupach samokształcenia I i II roku.

Pierwszy odczyt pt. „Lenin i Stalin o międzynarodowym znaczeniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej" — odbędzie się dnia 28 marca br. o godz. 17 w sali WOSP przy ul. Gen. Stalina 11.

Odprawa sekretarzy Bydgoszcz — Fabryczna

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Fabryczna zawiadamia, że dnia 27 marca br. o godzinie 14 w sali KM PZPR przy Placu Findera 10 odbędzie się narada wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w związku z omówieniem nowej sprawozdawczości.

Obecność obowiązkowa.

Kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli

Wydział Oświaty Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy organizuje 3-miesięczny, metodyczno - dydaktyczny kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego. Osoby pragnące wziąć udział w kursie winny złożyć podanie o przyjęcie w Wydziale Oświaty MRN w Bydgoszczy ul. Jana Kazimierza 5.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące: biegłe władanie językiem rosyjskim w mowie i piśmie oraz umiejętność poprawnego tłumaczenia tekstów popularnych z języka rosyjskiego.

Zajęcia na kursie odbywać się będą codziennie w godzinach wieczornych.

— o —

Za co Przybylski pobiera pieniądze?

W budynku mieszkalnym przy ul. Piotra Skargi 12 w Bydgoszczy, w którym zamieszkują rodziny robotnicze, od kilku miesięcy do izb przecieka woda. Administrator domu Przybylski do tej pory nie zainteresował się tym stanem rzeczy. Mieszkańcy wprawdzie kilkakrotnie zwracali się do niego, żeby postarał się o naprawienie dachu, lecz on zbywał ich kpinami, chociaż lokatorzy płacą mu za administrację 150 zł miesięcznie.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Lokalowej MRN powinien zainteresować się tą sprawą i spowodować jak najszybsze usunięcie usterek.

W. Kruppa
koresp.

— o —

„Fircyk w zalotach" na scenie amatorskiego teatru T—8

Amatorski zespół świetlicowy Zakładów Wytwórczych Sprzętu Telekomunikacyjnego T—8 w Bydgoszczy wystawia w dniach 26, 29 i 30 marca br. w sali przy ul. Grudziądzkiej 11 o godzinie 18 sztukę klasyczną Zabłockiego pt. „Fircyk w zalotach".

Bilety wstępu w cenie 2 i 3 złote.

— o —

Odpowiedzi REDAKCJI

St. Luźny. — Notatkę Waszą skierowaliśmy do interwencji.

Edmund Witek. — Prosimy o dalsze notatki.

Janusz Kowalek — Będziemy interweniować.

Tadeusz Cukierman — O zobowiązaniach Szkoły Felczerskiej pisaliśmy. Prosimy o dalsze notatki.

Franciszek Herman. — Napiszcie, jak przebiega u Was realizacja zobowiązań.

Henryk Horst — Napiszcie o pracy rady miejscowej oraz o zobowiązaniach pracowników.

Gertruda Galant i Irena Łukomska. — Wykorzystamy.

Edmund Węgrowski. — Notatkę wykorzystamy w artykule podsumowującym działalność Zarządu Miejskiego ZMP.

Alojzy Podgórski. — O zobowiązaniach już pisaliśmy. Napiszcie jak przebiega obecnie ich realizacja.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych ul. Dworcowa 12, telefon 48-99 i 41-90. — Sekretariat 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.
Kolportaż: Prenumerata zbiorowa 19-51, sprzedaż komisowa 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna 19-50, reklamacje centrala 27-90, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-08.
E-3-1158!
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
Form. 75/115,5, rodzaj druk mat., klasa VII gramatura 50 g.

Pierwsze zwycięskie meldunki robotniczych załóg Pomorza

(Dokończenie ze str. 1)

Majstrowie i brygadziści przekazywali wnioski z narad całej załodze.

W wyniku pracy polityczno - uświadamiającej organizacji partyjnej, agitacji poglądowej i szkolenia podniósł się poziom polityczny załogi, rosła jej aktywność produkcyjna

Załoga żywo reagowała na doniosłe wydarzenia polityczne w kraju i za granicą, podejmując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, stale podnosząc wydajność swej pracy.

W chwili obecnej trwa realizacja zobowiązań podjętych entuzjastycznie przez załogę dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania te przyczyniły się w znacznym stopniu do przedterminowej realizacji planu kwartalnego.

— To nasz prezent urodzinowy dla Towarzysza Bieruta — mówi agitator tow. Styczyński. — Nasz Prezydent prowadzi nas do zwycięstw, ucieszy się, gdy się dowie, że przed terminem wykonaliśmy plan kwartalny.

Towarzysze Więckowski, Krysiak i Słoniecki, Szmela, Wolski i Styczyński z kwasowni — to przodujący robotnicy, którzy swym przykładem wskazywali drogę innym.

— Opiekujcie się, towarzysze, maszynami, od tego zależy wykonanie planu. Troszczcie się o nie, jak o swoją najdroższą własność — mawiał tow. Więckowski.

Tow. Gross nie tylko służył zawsze cenną radą i długoletnim doświadczeniem, potrafił także budzić entuzjazm pracy, mobilizować załogę do wzmożonej walki o pokój.

— Imperialiści chcą zniszczyć narody koreański i chiński zarazkami dżumy, bo na polu walki nie mogą ich pokonać. Musimy pomóc narodowi koreańskiemu i chińskim ochotnikom w ich sprawiedliwej walce. A jak to uczynimy? Przez wzmożenie wydajności pracy, bo przecież pracą naszą umacniamy siły obozu obrońców pokoju na całym świecie — mówił tow. Gross.

Wielki wkład w walkę załogi o plan włożyli towarzysze z warsztatów naprawczych, likwidując szybko wszelkie uszkodzenia. Lotna brygada remontowa czujnie reagowała na wszelkie zaniedbania, usuwając trudności.

— Pracując, pamiętaliśmy o projekcie naszej Konstytucji — oświadcza tow. Krysiak — jeden z przodowników brygady. Praca jest sprawą naszego honoru. Sumiennym wykonywaniem zadań, okazujemy wdzięczność Polsce Ludowej i Towarzyszowi Bierutowi za to, że nie ma u nas bezrobocia, za to, że nie wyzyskują nas kapitaliści w rodzaju Evrala czy innych, za to, że mamy dziś lepsze życie. Wykonywanie planów produkcyjnych, to podstawowy nasz obowiązek, to nasza droga do nowych zwycięstw, to droga do socjalistycznej, potężnej Polski.

Załoga Toruńskich Zakładów Przemysłowych wypełniła z honorem swój obowiązek konstytucyjny w I kwartale 1952 r. I będzie go nadal wypełniać.

* * *

Sukces załogi Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego to zasługa całej załogi, mobilizowanej przez organizację partyjną, kierowanej przez dyrekcję, majstrów i brygadzistów.

W styczniu załoga BZPG rzuciła wezwanie przemysłowi gumowemu: Wykonamy plan kwartalny w 106 proc. — pójdźcie w nasze ślady. Zobowiązanie to zostanie wykonane. Zakłady wyprodukują do końca bm. ponad plan artykuły o wartości 708 tys. zł.

Od dwóch tygodni, od chwili podjęcia zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, chwila zwycięstwa w wykonaniu planu kwartalnego zbliżała się z dnia na dzień coraz szybciej. Zobowiązania o wartości blisko 350 tys. zł zostały już w 40 proc. wykonane.

— Nie zawiedliśmy Towarzysza Bieruta, nie zawiedliśmy naszej Partii w I kwartale — mówi zmianowy z walcowni tow. Walczak — nie zwolnimy tempa w walce o Plan 6-letni w następnych kwartałach.

Towarzysze z walcowni Czarnecki, Ratajczak, Pszczółkowski, Oborski, Rybarczyk i Bąk oraz wielu innych, rozumiejąc, że od zwiększenia wydajności pracy w walcowni zależy przedterminowe wykonanie planu, nie zrażając się niepełną obsadą maszyn, przeszli na obsługiwanie 2 maszyn, gdy niektóre z nich były nie obsadzone.

Przodownikiem w realizacji zobowiązań jest robotnik tow. Stanisław Czarnecki, który da 55 mieszanek ponad plan o wartości ponad 10 tys. zł. Mówi on:

— Rozbudowują się nasze zakłady, powstaje nowa łaźnia, nowe hale produkcyjne. Trudna jest nasza praca, ciężko jest pracować w walcowni. Rozumiemy jednak, że warto ofiarnie pracować, bo nasza Ojczyzna, bo Polska Ludowa, Partia z Towarzyszem Bierutem na czele, troszczą się o ludzi pracy. To z naszej pracy powstają nowe hale, nowe urządzenia. Im lepiej wykonujemy zadania, tym bardziej przyśpieszamy rozbudowę przemysłu, a czynimy to dla całego narodu, dla siebie.

W toku walki o plan kwartalny, wprowadzone zostało planowanie wewnątrzzakładowe, które pozwoliło doprowadzić dzienne zadania do każdego robotnika. Ulepszona została organizacja pracy. Krótkie, codzienne narady z majstrami i aktywem partyjnym, organizowane przez dyrekcję nauczyły towarzyszy z BZPG codziennie walczyć z trudnościami, usuwać je szybko i skutecznie.

Organizacja partyjna wzięła czynny udział w tych pracach, powierzając poszczególnym towarzyszom wykonanie konkretnych zadań w mobilizowaniu załogi na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach.

Podjęte z inicjatywy towarzyszy partyjnych współzawodnictwo o tytuł najlepszego walcownika, produkowanie mieszanek pierwszej jakości, coraz lepsze wyniki w walce o obniżkę kosztów własnych w wężowni — to przede wszystkim zasługa aktywnych członków Partii jak tow. tow. Rybarczyka, Bąka, Kościechy, Walczaka i wielu innych.

Na nich wzorowała się młodzież i kobiety zatrudnione w dziale technicznym. Na nich wzorowali się i nie ustępowali bezpartyjni robotnicy, tacy jak Czarnecki i inni.

Sukces załogi BZPG — to wynik kolektywnej, świadomej pracy. To sukces, na który zasłużyła cała załoga.

Ale syreny fabryczne, które radośnie obwieściły załogom Toruńskich Zakładów Przemysłowych i BZPG wykonanie planu I kwartału, to nie tylko sygnał odniesionego sukcesu, to pobudka do walki o plan następnego kwartału, to pobudka do nowych zwycięstw.

Laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego

Zbigniew Szymonowicz gra w Bydgoszczy

Solistą jutrzejszego koncertu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej (Pomorski Dom Sztuki godz. 19, abonament C) będzie laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Zbigniew Szymonowicz, który wczoraj powrócił z NRD, gdzie grał utwory Chopina podczas kilkunastu koncertów w Lipsku, Dreźnie, Berlinie i innych ośrodkach na zaproszenie Towarzystwa Krzewienia Dobrosąsiedzkich Stosunków Niemiecko - Polskich. W Bydgoszczy, gdzie wystąpi dwukrotnie, młody, popularny pianista wykona z towarzyszeniem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, koncert fortepianowy d-moll J. S. Bacha.

Na program jutrzejszego koncertu symfonicznego złożą się ponadto symfonia Es-dur Mozarta, Concerto Grosso Haendla i uwertura „Leonora" — Beethovena w interpretacji zespołu pod dyrekcją Zdzisława Bytnara.

Można uniknąć tłoku przed kasami kolejowymi

Znaczna część pasażerów, korzystających z miesięcznych biletów kolejowych, zaopatruje się w nie dopiero w ostatniej chwili, w pierwszych dniach nowego miesiąca.

W ten sposób przed kasami kolejowymi na dworcach powstają długie kolejki, które niejednokrotnie uniemożliwiają nabycie jednorazowych biletów innym posażerom. Również wielu posiadaczy biletów miesięcznych nie może ich wykupić w ostatnim dniu miesiąca. Kontrole, przeprowadzane przez władze kolejowe, wykazują, że właśnie w pierwszych dniach miesiąca jest najwięcej pasażerów jadących bez ważnych biletów.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. dawno już wydała zarządzenie w sprawie nabywania biletów miesięcznych od dnia 26 poprzedniego miesiąca. Jednakże bardzo znikoma część pasażerów korzysta z tego udogodnienia.

Z drugiej strony małą aktywność przejawiają tu zakłady pracy, które mogą poza kolejnością nabywać dla swych pracowników bilety miesięczne, co znakomicie ułatwiłoby pracę kolei, jak również oszczędziłoby wiele czasu poszczególnym pracownikom.

Wydaje się, że rady zakładowe, szczególnie większych zakładów pracy powinny zainteresować się tą sprawą i wprowadzić zbiorowe nabywanie biletów miesięcznych.

Społeczeństwo bydgoskie piętnuje

bestialskie zbrodnie amerykańskich imperialistów w Korei i Chinach

Stosowanie przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach spotyka się z ostrym protestem i powszechnym oburzeniem społeczeństwa bydgoskiego.

Pracownicy Banku Rolnego w Bydgoszczy na zebraniu w dniu 23 bm. w mocnych słowach napiętnowali prowadzenie napastniczej wojny w Korei przez amerykańskich imperialistów i stosowanie przez nich broni bakteriologicznej. W powziętej jednomyślnie rezolucji piszą oni m. in.:

„Używając broni bakteriologicznej w Korei imperialiści amerykańscy popełnili potworną zbrodnię przeciwko ludzkości. — Uważamy to za hańbę, która powinna postawić zbrodniarzy amerykańskich pod sąd miłujących pokój narodów".

Pracownicy Kolei Wąskotorowej w Bydgoszczy z oburzeniem i wstrętem przyjęli wiadomość o użyciu przez amerykańskie dowództwo wojskowe broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

„Protestujemy — czytamy m. in. w powziętej rezolucji przeciwko rozkazom Trumana, który dopuścił się zbrodni wobec ludzkości i który nakazuje bestialskim żołdakom amerykańskim stosować broń bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu. Dżuma i cholera, siana przez amerykańskich imperialistów, obróci się w końcu przeciwko nim samym. Narody świata bowiem nie zcierpią długo podobnych bestialstw, nie mających precedensu w historii ludzkości..."

Podobne zebrania protestacyjne odbywają się we wszystkich zakładach pracy Bydgoszczy.

Popłyną barki

Już niedługo rozpocznie się praca w bydgoskim porcie rzecznym. Kanałem popłyną ładowne barki. Urządzenia przeładunkowe w śródmieściu Bydgoszczy dostosowane są do miejscowych warunków.

Zdjęcie nasze przedstawia dźwig żelazny na bulwarze przy ulicy Wyzwolenia w czasie wydobywania worków z mąką przywiezionych do Bydgoszczy barkami Państwowej Żeglugi Rzecznej.

Dziś pójdziemy?

KINA

POMORZANIN — „Czekaj na mnie" (15.45, 18 i 20.15).
POLONIA — „Wesoły jarmark" (17 i 19).
ORZEŁ — „Ostatnia noc" (17 i 19).
GRYF — „Sumienie" (17 i 19).
WOLNOŚĆ — „Zasadzka" (16, 18 i 20).
BAŁTYK — „Wesołe kumoszki z Windsoru" (17 i 19).
MIR — „Rodzina Sonnenbrucków" (17 i 19).
ROZMAITOŚCI — „Natchnienie" i „Walka o wodę" (16—23).
KORONOWO — kino BRDA — „Córki Chin"
FORDON — kino ROBOTNIK — „Poddany"
SOLEC KUJAWSKI — kino WOLNOŚĆ — „Gęsiarek Matyi".

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki — Lenica — „Bułgaria w krajobrazie" (godz. 10-13 i 15-19).
Sala ZMP — ul. Krasickiego — „Książka — twój przyjaciel". (15—19).

TEATRY

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ — „Dwa tygodnie w „Raju" (godz. 19).
TEATR MŁODEGO WIDZA (ul. Grodzka) — „Wyrok krasnoludka Pawła" o godz 17.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 17, ul. Śniadeckich, tel. 22-42 oraz Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 23-31.

KOMUNIKATY

* W czwartek, dnia 27 marca br. o godzinie 18.20 w auli Roln. Instytutów Naukowych, pl. Weyssenhoffa 11, odbędzie się zebranie bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

* Zebranie wszystkich członków sekcji wioślarskiej i kajakowej odbędzie się 27 marca br. o godzinie 18 w przystani klubu przy ul. Żeglarskiej.

PROGRAM RADIOWY

na czwartek, dnia 27 marca 1952 r.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncert poranny. 5.53 Stan pogody. 5.55 Serce Generała — pieśń H. Swolkienia. 6.00 Program dnia. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Program lokalny dnia — Bdg. 6.17 Komunikaty — Bdg. 6.20 W ogniu walki z kułactwem — audycja dla wsi — Bdg. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncert zespołu mandolinistów. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.45 Sport to zdrowie — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.„ Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Muzyka. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klasy I i II. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Wspomnienia robotnicze Albina Bobruka. 14.30 Utwory fletowe w wyk. J. Gawryluka. 14.50 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy — Bdg. 16.35 Od melodii do melodii — Bdg. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.15 Korespondencje z zagranicy. 17.30 Audycja oświatowa — Bdg. 17.40 Trzeba płacić — słuchowisko W. Zesławskiego. 18.00 Dla każdego coś miłego — koncert. 19.00 Audycja słowno-muzyczna „Ludwik van Beethoven" — Bdg. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera. K. Czekotowski, baryton — Bdg. 20.40 Szlakiem walk — audycja literacka. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji. 21.40 Etiudy Chopina. 21.50 Wszechnica Radiowa. 22.10 Muzyka polska. 22.50 Koncert symfoniczny muzyki radzieckiej. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Ze sportu

Warszawa—Berlin—Praga

Dotychczasowi zwycięzcy wyścigu pokoju

WARSZAWA. — Wyścigi Pokoju organizowane od 1948 roku przez „Głos Ludu" i „Rude Pravo" a następnie przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo" przyniosły dotychczas najwięksyz sukces w jeździe zaspołowej drużynom czechosłowackim, które wygrały zespołowo najwięcej etapów tj. — 12. Na drugim miejscu znajduje się Polska z ilością 11 etapowych zwycięstw, następnie Bułgaria — 3, Rumunia — 2, Dania — 2, Francja — 2, NRD — 1, Polonia Francuska — 1. Jedno zwycięstwo odnieśli zespołowo w roku 1948 kolarze Jugosławii. W latach następnych klika titowska uniemożliwiła sportowcom jugosłowiańskim branie udziału w imprezach, które są symbolem braterstwa i pokojowej współpracy narodów. W roku 1949 zdradziecki rząd Tito chciał za wszelką cenę uniemożliwić przyjazd do Polski drużynie Ludowej Albanii. Jednak mimo szykan kolarze albańscy wzięli udział w wyścigu.

Największą ilość indywidualnych zwycięstw etapowych odniósł czołowy kolarz CSR Vesely. Wygrał on 12 etapów. Na drugim miejscu znajduje się Ruziczka (CSR), mający za sobą 8 zwycięstw etapowych. Po dwa zwycięstwa mają: Wrzesiński (Polska), B. Klabiński (Polska), Poredsky (Jugosławia), Krejczu (CSR). Po jednym zwycięstwie: Wójcik (Polska), Rzeźnicki (Polska), Nikulescu (Rumunia), Riegert (Francja), Emborg (Dania), Olsen (Dania), Dimov (Bułgaria) Prosinek Jugosławia).

Indywidualne zwycięstwa w całym wyścigu odnieśli kolejno następujący zawodnicy: Prosinek w roku 1948 w wyścigu z Warszawy do Pragi i Zoric w wyścigu z Pragi do Warszawy. W roku 1949 najlepszym zawodnikiem był Vesely (CSR), w roku 1950 — Emberg (Dania) zaś w roku ubiegłym kolarz drużyny duńskiej Olsen.

Zespołowo drużyna polska wygrała wyścig dwa razy. Drużyna czechosłowacka również dwa razy, a jeden raz w roku 1949 zwyciężył zespół Francji II.

Zwycięstwo Śliwy w Budapeszcie

BUDAPESZT — W 12 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie mistrz Polski Śliwa odniósł drugie zwycięstwo, wygrywając z Gerebenem. Polak ma obecnie 2,5 pkt.

W turnieju prowadzą w dalszym ciągu Heller i Stahlberg, którzy mają po 9 pkt. W 19 rundzie Heller wygrał z Szabo, a Stahlberg z Golombkiem. W pozostałych partiach Trojanescu pokonał Barczę, remisowo zakończyły się partie: Smysłow — Botwinnik, Petrosjan — Kottnauer i Kere — Benko.

Na cenzurowanym

Tylko 163...

Z suchych cyfr zawartych w statystykach można wyciągnąć często bardzo pouczające wnioski, które mówią o złej, względnie o dobrej pracy przedsiębiorstwa, organizacji itp.

Zaglądnijmy do statystyk Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy, w dziale klasyfikacji sportowców. Według danych, sklasyfikowanych na terenie Bydgoszczy sportowców winno być co najmniej 2 tysiące. Tymczasem do końca lutego br. MKKF zarejestrował zaledwie 167 sportowców. Z tej cyfry 93 posiada klasę III i młodzieżową, 13 klasę I, (m. in. Orsztynowiczówna, Szwajkowska, Grzanka, Gościniakówna), 60 kl. II (piłkarze Gwardii, Kolejarza) i jeden — klasę mistrzowską (Weinberg).

W klasyfikacji swych zawodników przoduje Gwardia i Kolejarz, a całkowicie o niej zapomniały Unia i Bucowlani. Stan do końca lutego zdobyła się na sklasyfikowanie aż.... jednego zawodnika (Wietrzykowski — zapasy).

Jak więc widzimy, sytuacja nie jest różowa. Dlatego też przypominamy wszystkim kołom sportowym o obowiązku klasyfikowania swych wyczynowców. Muszą one pamiętać o tym, szczególnie w okresie wiosenno-letnim.

(w)

Kto spadnie z II ligi?

Nowy system rozgrywek o mistrzostwo II ligi wywołał wśród piłkarzy naszego województwa i ich sympatyków szczególne zainteresowanie. Jak wiadomo, drużyny bydgoskie i toruńskie walczyć będą w grupie I, z której właśnie jeden z zespołów pomorskich, mający w końcowej tabeli najmniej punktów spośród tej czwórki, opuści w tym roku szeregi II ligi.

Dlatego też należy się spodziewać niezwykle zaciętych pojedynków naszych zespołów zarówno w spotkaniach z innymi drużynami jak i w derbach lokalnych.

Przypominamy, że w dniu 6 kwietnia do spotkań ligowych staną: Gwardia i Kolejarz (Bydgoszcz) oraz Kolejarz i OWKS (Toruń).

Dziś Gwardia — Kolejarz

Dziś na stadionie Spójni dojdzie do pierwszego pojedynku Kolejarza z Gwardią. Piłkarze obu zespołów rozegrają spotkanie towarzyskie, które będzie przeglądem pracy drużyn w okresie zimowym.

Spotkanie rozpocznie się o godzinie 16.30.

Poszukiwania pracowników

KOMENDANTÓW i STRAŻAKÓW do straży pożarowej zatrudni na stałe na terenie budów w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu, Włocławku, Aleksandrowie Kujawskim, Gniewkowie — **Bydgoskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane** w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 71. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw należy składać w Sekcji Przeciwpożarowej Zjednoczenia, ul. Dworcowa 71. Praca do objęcia od 1. IV. 1952 r. i później. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. (421k

PRACOWNIKÓW(czki) niewykwalifikowanych celem przeszkolenia w różnych zawodach włókienniczych, ŚLUSARZY, TOKARZY, ROBOTNIKÓW podwórzowych i ogrodowych zatrudni od zaraz **Pomorska Fabryka Taśm i Pasów** Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 117. Zgłoszenia z życiorysem w sekcji personalnej. (425k

ELEKTRYKA KONSERWATORA, MŁYNARZY, POMOCNIKÓW MŁYNARSKICH poszukują natychmiast **Szczecińskie Okręgowe Zakłady Młynarskie**, Młyn w Wałczu. (426k

REFERENTA transportowego zatrudni z dniem 1 kwietnia br. **Ogrodniczy Zakład Handlowy** w Bydgoszczy. Zgłoszenia w dziale kadr Bydgoszcz, ul. Dworcowa 28. (422k

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM fisharmonię w bardzo dobrym stanie. Znin, ul. Szkolna 21/6. (963g

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą BFSK nr 922 Zielińska Cecylia, Bydgoszcz, ul. Nowogrodzka 8/10. (985g

ZGUBIONO legitymację nr 009180 Seria OI na ulgowy przejazd koleją, wydaną przez J. W. 1738 na nazwisko Chowańska Olga. (988p

ZGUBIONO kartę meldunkową nr F/X 6624 na nazwisko Iwankowska Teresa, zam. Wichulec, gm. Bobrowo, pow. Brodnica. (978p

ZGUBIONO dnia 12. III. 52 r. książeczkę wojskową, dowód osobisty, kartę rowerową nazwisko Józef Trzebiatowski, Obierzezie. (942p

MIESZKANIA

POKOJU umeblowanego przy rodzinie poszukuje inżynier samotny na wysokim stanowisku. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16. (986g

SILNIK spalinowy 4-taktowy od 4 do 6 koni **zakupi Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Toruniu.** Zgłoszenia w Zarządzie PSS, ul. Szczytna nr 17. (424k

List wdzięczności dla Ciechocinka

Był mroźny, jasny od bielejącego śniegu ranek. Na dworzec w Rypinie zeszło się już sporo ludzi. Czekali na jadący w kierunku Torunia pociąg.

Józef Boroński z żywością rozprawiał coś do stojącej przy nim kobiety.

— A czego się ta będziecie lękać? — prawił. — I ja przecie jak żyję po żadnych uzdrowiskach nie jeździłem. Ale nie namyślałem się ani minuty, jak mi prezes Związku Samopomocy Chłopskiej zaproponował, czy bym się nie chciał leczyć. Bo niby miejsca są... Wiecie, ucieszyłem się.

— No chyba... — przywtórzyła rozmównemu towarzyszowi podróży Agata Rębacz.

— Tak się uradowałem, że łzy mi się zakręciły. Z tej uciechy nawet mnie reumatyzm mniej dokuczał.. Chodziłem po gospodarce, mówiłem robotnikom rolnym z PGR w Kamionce, którzy również tego dnia wyjeżdżali na leczenie do Dusznik. Tylko 54-letnia Agata Rębacz nadal spoglądała na swą walizkę niezdecydowana.

— A może?... — zaczęła niepewnie.

— Co może? — podchwycił Boroński.

— Myślę, że może będę w tych Dusznikach źle się czuła... Po co lekarzom głowy zawracać... Przecieżem tylko robotnica rolna z zapadłego Tomkowa?...

— Tylko już się nie martwcie. Takich jak wy i my wszyscy z rypińskiego będzie tam na pewno więcej!

* * *

Gdy w kilka dni później odwiedzałam Ciechocinek, nasze słynne pomorskie uzdrowisko, mimo woli odżyła mi w pamięci scena z dworca rypińskiego. Przypomniała mi się Agata Rębacz oraz targające jej serce na przemian uczucie radości i niepokoju. I przypomniały mi się słowa Borońskiego: „Takich jak my, będzie tam na pewno więcej!"

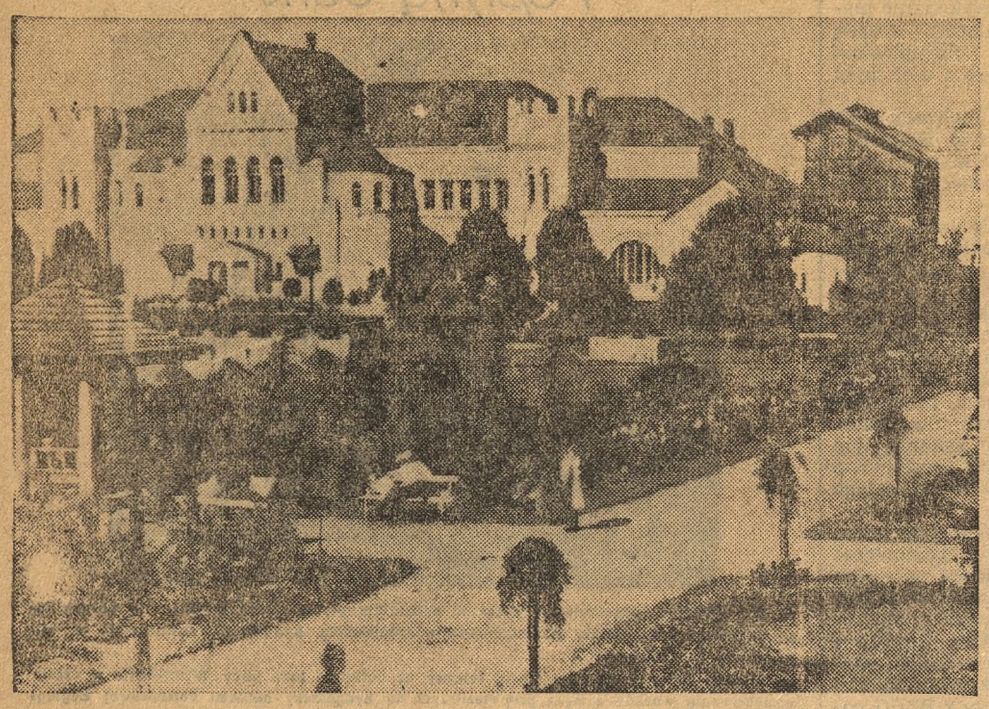

Piękny Ciechocinek ściąga kuracjuszów z całej Polski, którzy chętnie poddają się tu zabiegom lekarskim.

W Ciechocinku bowiem leczy się w sezonie zimowym miesięcznie ponad 100 chłopów z całej Polski. Leczy tu m. in. nabyte w czasie okupacji schorzenia stawów Maria Mokrzycka, kobiecie co i jak ma w tym czasie kiedy mnie nie będzie, robić. Przykazałem zaraz podatki popłacić i w ogóle wszystko tak robić, aby pokazać Państwu wdzięczność... Przecie pierwej, nigdy by taki, jak ja chłop nie jechał na wczasy czy kurację...

Pogodny nastrój, jaki bił ze słów chłopa z Kamionki (gm. Pręczki) udzielał się coraz bardziej Stanisławie Rudyk i Zdzisławowi Zdziarskiemu, chłopka na 5 ha ziemi z Kluczborka, powiatu opolskiego.

— Dwoje małych dzieci zostawiłam na wsi z mężem. Wyjeżdżałam z drżeniem serca. Pierwszy raz w tak daleki świat. Sama, bez dzieci, pełna obawy, jak tam będzie w sanatorium... — zwierzała się nam.

— Obawy były płonne... Przesypiam całą noc spokojnie i naprawdę odpoczywam. W ciągu dnia leczę się, wychodzę na spacery, oglądam przepiękne zakątki Ciechocinka... Naprawdę. Życie nabrało dla mnie tyle uroku...

Mokrzycka mówiła głosem pełnym zachwytu. Wydawało mi się, że nie umiała wcale wyrazić tego co czuje, ale wystarczało spojrzeć na jej twarz i oczy, by zrozumieć... Nic w tym zresztą dziwnego. Ona — córka małorolnego chłopa, gospodarującego na 4 ha we wsi pod Jasłem — nigdy nie śmiała nawet marzyć o tym, by znaleźć się w malowniczym Ciechocinku, w jednym z sanatoriów uzdrowiska o sławie światowej.

* * *

W ogromnej wspartej wysmukłymi kolumnami sali innego pawilonu zastałam Stanisława Kujawę. Siedział w wygodnym fotelu i czytał książkę. Spojrzałem na tytuł: „Stare i nowe". Kujawa odłożył lekturę i jakby uzupełniając głośno swoje myśli, powiedział:

— Zdaje się każdy z nas mógłby powiedzieć o „Starym i nowym" w swoim życiu. I ja też... — zaakcentował.

— Nabawiłem się tego choróbska — zwierzał się potem, piętnaście lat temu... a może jeszcze wcześniej. Kto by zresztą mógł uniknąć choroby, pracując w takich warunkach. Byłem robotnikiem rybackim na jeziorkach pana dziedzica na Lednogórze. Dnia nie starczyło na robotę, bo pan wymagał tyle a tyle połowu... Reszta go nie obchodziła. Nie miało się więc gumowych butów, ani odpowiedniego sprzętu. Często i w noc się łowiło, byleby nie dostać zwolnienia... On mnie nie zwolnił, ale choroba mnie „zwolniła". Ziąb i wilgoć zrobiły swoje. Całkiem mnie połamało. Myśleć o tym nie chcę... Tak trwało przez okupację. Żona i dzieci na mnie pracowały.

— I przyszła Polska Ludowa — ciągnął po krótkiej przerwie. Na Ziemiach Zachodnich otrzymałem 5-hektarowe gospodarstwo z zabudowaniami. Zaczęliśmy pracować. Pierwszy raz w życiu na swoim. O wdzięczności wobec Państwa nie będę mówił. Zdaje mi się, że długu wdzięczności nawet już spłacić nie jestem w stanie. Zrobią to moje dzieci. Syn ma szesnaście, a córka piętnaście lat... Do stałem przecież nie tylko ziemię, ale i odzyskałem zdrowie. Jestem w sanatorium nie pierwszy raz... Nie! — uśmiechnął się znacząco. — Tak od razu zastarzała choroba, by nie ustąpiła... W 1948 roku i w rok później leczyłem się na koszt Państwa w Szczawnie — Zdroju. Teraz w 1952 — biorę kąpiele solankowe, czterykomorowe, kwasowęglowe, borowiny, korzystam z naświetlań lampą „Solux", jednym słowem ze wszystkich dobrodziejstw leczniczych Ciechocinka.

NA ZDJĘCIU: Sanatorium w Zegiestowie. Foto CAF

Kiedyś, przed wojną, chłop tylko słyszał o istnieniu wytwornych, luksusowych uzdrowisk, dziś z doskonałą znajomością używa określeń metod leczniczych i sam z nich korzysta.

— Zmienił się charakter naszego Ciechocinka — przyznaje zastępca naczelnego lekarza dr Cyprian Sadowski. — W Polsce sanacyjnej Ciechocinek stanowił punkt skupiający elitę, obszarników i kapitalistów z kraju i zagranicy. Dziś... — szerokim gestem wskazał na pawilony — przekonaliście się sami... 75 proc. kuracjuszy — to pracownicy fizyczni, pozostałe 25 proc. — pracownicy umysłowi. Takie przekształcenie się oblicza Ciechocinka wymaga również od nas, lekarzy, przekształcenia się w lekarza - społecznika. A czy nam się to udaje, niechaj potwierdzą sami kuracjusze...

skiwacze wiejscy mogli się leczyć za wydarte robotnikowi pieniądze.

Jestem drugi raz na leczeniu w uzdrowisku, raz w Cieplicach-Zdroju, obecnie w Ciechocinku. Groziło mi odjęcie nogi. Nikt do 1945 r. się o to nie zatroszczył. Dziś dzięki opiece Polski Ludowej odzyskałam zdrowie i jestem gotowa oddać wszystkie swe siły dla dobra ogólnego, dla Polski Ludowej.

Serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom, a zwłaszcza lekarzom uzdrowiska za troskliwą opiekę, jakiej doznałam. Dziękuję serdecznie władzy ludowej za zdrowie, które odzyskałam.

Mróz Władysława".

* * *

Agata Rębacz z Tomkowa, w pow. rypińskim w tych dniach niewątpliwie wróciła z kuracji w Dusznikach. Nie widziałam się z nią. Jednak pewna jestem, że miejsce niepokoju zajęło w jej sercu uczucie wdzięczności. I ona — podobnie jak Władysława Mróz — mogłaby napisać list powyższej treści. Bo prawo do wypoczynku, do leczenia i korzystania z urządzeń uzdrowiskowych zapewnia jej projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Regina Babisiak

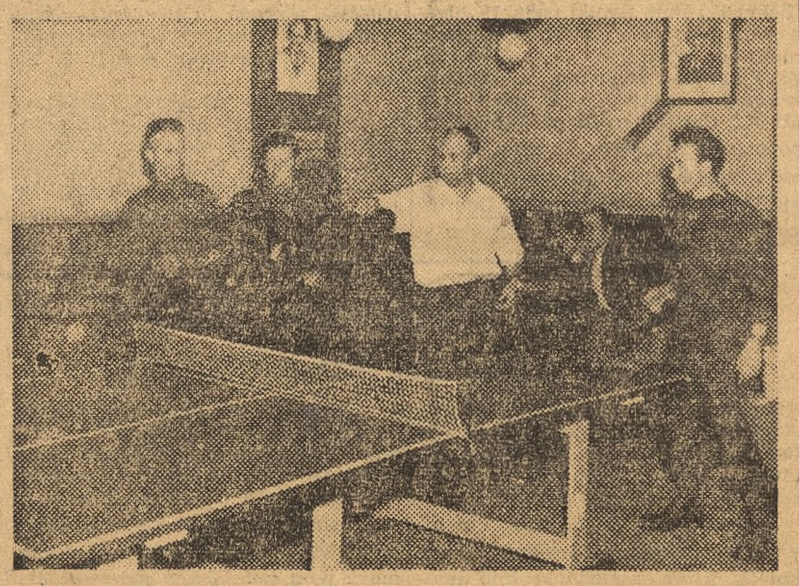

W domach wczasowych ośrodka Karpacz-Bierutowice w sezonie wszystkie miejsca są wykorzystane.

Świetlica domu wypoczynkowego „Polonja" w Karpaczu, jest wyposażona w ping-pong, szachy, bilard, czytelnię pism i bibliotekę.

NA ZDJĘCIU: — Wczasowicze podczas gry w ping-ponga.

* * *

Nie pytałam już o to nikogo. List Władysławy Mróz, która po powrocie z kuracji do rodzinnej wsi Brzyszczki, gm. Jasło napisała list do uzdrowiska ciechocińskiego dał wyczerpującą odpowiedź.

„Nigdy przedtem — pisze ona — nie śniłam nawet o tym, żeby móc leczyć się w uzdrowiskach, które zamknięte były dla szarego człowieka pracy. Jedynie bogacze i wyzy-

Dokerzy Hamburga dali sygnał

Lotem błyskawicy rozeszła się po ulicach i uliczkach hamburskiej dzielnicy portowej wieść: „Do portu zawinął znowu statek z amunicją". Wiadomość ta podziałała na ludzi jak wybuch zarazy, każdy bowiem wiedział co taki statek oznacza. Robotnicy Hamburga nie zapomnieli jeszcze ostatniej wojny. Wszyscy pamiętają granaty, bomby z fosforem i stalą, które siały śmierć i pozostawiały po sobie nędzę i spustoszenie. Każdy stracił kogoś bliskiego — wojna zabierała ludzi bez względu na wiek, zawód, wyznanie czy płeć. Jeszcze dzisiaj cierpią niektórzy na skutek kalectwa z ostatniej wojny.

I znowu stoi śmierć w hamburskim porcie „Lanarbrock" — 22 lutego br. angielski statek z amunicją zawinął, przywiózł granaty pancerne; na przednim maszcie powiewa czerwona chorągiewka — znak ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem.

Z ust do ust przeszło przez port wezwanie: „Nie ruszać amunicji". Było to wołanie na alarm. Robotnicy portowi jak jeden mąż odmówili rozładowania statku.

Władze portowe zwróciły się wówczas do bezrobotnych; zgłosiło się ich 21, nie wiedząc o jaką pracę chodzi. Chętnie zgodzili się do pracy, cieszący się, że zarobią parę groszy, że kupią dzieciom chleba, a może starczy i na trochę mleka. Łódź z bezrobotnymi skierowała się w stronę zakotwiczonego statku. Oczy robotników były uśmiechnięte. Widzieli już pewnie swoje dzieci pijące ciepłe mleko i żony dzielące chleb.

Takie plakaty rozwieszają dokerzy w portach zachodnio-niemieckich.

Jeden z robotników ujrzał czerwoną ostrzegającą przed niebezpieczeństwem chorągiewkę — ręce jego mimo woli zacisnęły się w pięści. Po chwili ujrzeli ją wszyscy. Łódź stanęła — 21 mężczyzn, choć w domu czekały głodne dzieci i żony, byli jednomyślni. Woleli zrezygnować z widoku nakarmionych dzieci, niż przyczynić się swoją pracą do wyładowywania broni, która może przynieść śmierć nie tylko ich rodzinom, ale żonom i dzieciom wszystkich towarzyszy pracy, która może przynieść ponownie nędzę i ruiny. Przy burcie pełnili straż angielscy marynarze. Naturalnie chcieliby bardzo pozbyć się jak najszybciej niebezpiecznego ładunku, ale łódź cofnęła się — robotnicy dążyli z powrotem do brzegu. Oburzeni udali się do biura pośrednictwa pracy, żądając wynagrodzenia za stracony czas.

Przy molu zebrała się gromadka ludzi. Stale przychodzili nowi. Coraz więcej było żon i matek z dziećmi, które widokiem swoim chciały przypomnieć mężom i ojcom o obowiązku walki ze śmiercią.

Zbliża się czas rozpoczęcia drugiej zmiany. W biurze pośrednictwa pracy w porcie odbywa się werbowanie ludzi do wyładowania statku. Padają nazwiska i za każdym razem wywołany odpowiada: „NIE". Hamburscy dokerzy odpowiedzieli „NIE". 1350 robotników odrzuciło pracę dla śmierci.

Wówczas przedsiębiorcy zwrócili się do policji i wojska, poszły w ruch pałki bandytów Lehra. Tłum kobiet i dzieci rozstąpił się. Za nimi stali nad molo ciężko poszkodowani inwalidzi wojenni. Już sam ich widok był ostrzeżeniem. Nie, robotnicy Hamburga nie chcą wojny! Swoim stanowczym „NIE" dali sygnał klasie robotniczej całych Niemiec Zachodnich.

* * *

Mnożą się strajki i demonstracje przeciwko remilitaryzacji i przekształceniu Niemiec Zachodnich w bazę wojenną.

Olbrzymie wiece i pochody demonstracyjne odbyły się w Stuttgarcie, Monachium, Halle i innych miastach Niemiec Zachodnich. Na transparentach widniały napisy: **„25 milionów zabitych ostrzeg ją — nigdy więcej wojny"! — „Chcemy pokoju"! „Walczymy o pokój — przeciwko śmierci"!**

Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich przejrzała brudne machinacje amerykańskich imperialistów i ich faszystowskich sługusów. Ludzie pracy nie dadzą się otumanić i wciągnąć do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszystkie pakty i umowy zawierane poza plecami klasy robotniczej rozbiją się o stanowczą i zgodną postawę wszystkich uczciwych i miłujących pokój ludzi.

(„Neues Deutschland")

Wielotysięczne rzesze robotników manifestują w Halle przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Odpryski

DWAJ PANOWIE WILLOUGHBY

W doskonałej książce Stefana Heyma pt. „Inwazja" jest postać amerykańskiego majora Willoughby, trochę szpiega, trochę businessmana, który wojnę traktuje wyłącznie jako możliwość zrobienia paru dobrych interesów. Jest jednak i rzeczywisty amerykański oficer nazwiskiem Willoughby. Jest generałem. Nie wiemy, co porabiał w czasie wojny, ale wszystko wskazuje na to, że zajmował się podobnymi sprawami, co jego imiennik z powieści Heyma.

Generał Willoughby, który do niedawna pełnił funkcję szefa wywiadu

w sztabie Mac Arthura, jest jednym z gorących zwolenników współpracy z gen. Franco. „Nasze bombowce startujące z lotnisk hiszpańskich będą mogły bez trudu osiągnąć Francję, Szwajcarię, Włochy" — oświadczył on ostatnio. Rzeczywisty Willoughby tak oto rozwinął się od czasu, gdy był tylko jedną z postaci powieści Heyma.

DOBRANA PARA

B. minister spraw zagranicznych W. Brytanii, socjaldemokrata Bevin zwykł mawiać, że przed prasą stoją trzy zadania: bawić czytelnika, zabijać jego czas oraz wprowadzać go w błąd. Prasa burżuazyjna bardzo skrupulatnie wywiązuje się z tych zadań. Jest ona wielką pomocą dla polityków imperialistycznych. Gdy trzeba — kłamie, fałszuje, przemilcza lub po prostu odwraca uwagę czytelnika od istotnych zagadnień, zalewając go powodzią równie sensacyjnych co bzdurnych historyjek. I dlatego właśnie prasa komunistyczna i postępowa w krajach kapitalistycznych jest jedynym źródłem rzetelnej informacji. Stąd też płyną wszystkie próby podejmowane w krajach kapitalistycznych celem zdławienia prasy komunistycznej.

Reakcja francuska zamierza obecnie przeforsować we francuskim Zgromadzeniu Narodowym wniosek o podwyżce cen papieru dla prasy komunistycznej. Poza tym został przedłożony przez deputowanych Minjoza i Soustelle'a wniosek, zmierzający do tego, by móc jeszcze częściej wytaczać prasie komunistycznej sprawy sądowe.

Kim są deputowani Soustelle i Minjoz? Soustelle jest przewodniczącym gaullistowskiej frakcji parlamentarnej, a Minjoz... socjaldemokratą. Faszysta i socjaldemokrata. Jeden i drugi nienawidzą prasy, która nie wprowadza czytelnika w błąd.